OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the
UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:
One line one time .......... 50c.
One inch once .......... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year: First page .......... $40.00; Second and third page .......... 20.00; Fourth page .......... 30.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie .......... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii .......... $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .......... c. 50
Od cala .......... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala: na pierwszej stronicy .......... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .......... $10.00; na czwartej stronicy .......... $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 45. Chicago, Illinois, Czwartek 10-go Listopada, 1892 roku. Rok 20.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CASS MATTER.

# PREMIE

— czyli —

# PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

## „GAZETY POLSKIEJ"

**którzy opłacą Gazetę na cały 1893 rok to jest do 1 Stycznia 1894 roku.**

Ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1 Stycznia 1894 mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład "Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonenci odciągają sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyślą z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry płacą za ten Słownik tylko 3 dolary bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacają $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85 c. za oprawę tegoż Tygodnika. Ten 1szy rocznik Tygodnika wysełamy Expresem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40 centów za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, Iszy rocznik z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca. — Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (IIgo IIIgo IVgo Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

## Do Nowych Pp. Abonentów.

"Gazeta Polska" od tego czasu, to jest od 1-go Listopada 1892 r., do 1go Stycznia, 1894 roku, na 14 miesięcy, wynosi $2.25. Tylko ci pp. dostaną premię, którzy opłacą Gazetę na cały rok 1893 tj. do 1 Stycznia, 1894 r.

## Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2 50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo-Naukowy",** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posela się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, ktorzy wykupują na poczcie Money Order (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

**W. Dyniewicz,**
**532 Noble Str., Chicago.**

# Telegramy Zagraniczne.

### Z WATYKANU.

Londyn, 4 listopada. Rzymski korespondent do „Chronicle" donosi, że cesarz Franciszek Józef przesłał papieżowi treść trójprzymierza istniejącego pomiędzy Austryą, Włochami i Niemcami.

Papież prawdopodobnie zamianuje na najbliższem „Consistorium" południowo-amerykańskiego prałata kardynałem. Byłoby to pierwszy raz, że prałat z owej części świata będzie członkiem św. Collegium.

### ROSYA

Petersburg, 3 listopada. Policya odkryła dzisiaj przy przeszukiwaniu domu w okręgu Tonjisky (?), którego mieszkańcy byli podejrzywanymi o przemytnictwo znacznie już nadpsute ciała 19 osób — mężczyzn, niewiast i dzieci. Nie wiadomo, czy zostali zamordowanymi i tu pogrzebanymi, lub czy też piwnica była używaną jako tajny cmentarz.

Londyn, 4 listopada. Petersburgski korespondent do czasopisma „Times" pisze, że wczoraj w obecności cara i carycy spuszczono do wody pancernik „Rurik", największy kiedykolwiek w Rosyi wybudowany okręt wojenny. Jest 435 stóp długim, 67 stóp szerokim, ma wymiar 10,933 ton i maszyny jego mają siłę, 13,250 koni. Powiadają, że Rurik będzie w stanie odbyć podróż z Kronstadt'u do Władywostoku w wschodniej Syberyi, a więc 19 tysięcy mil, bez zabierania węgli w drodze.

### Austrya-Węgry.

Peszt, 4 listopada. Węgierski gabinet postanowił podać wniosek, aby małżeństwo cywilne stało się prawem. Kilku ministrów wystąpi z gabinetu, jeżeli cesarz nie zgodzi się na to.

Wiedeń, 4 listopada. „Neue Freie Presse" ogłasza plan podróży arcyksięcia Franciszka, który, jak wiadomo, chce odbyć podróż naokoło świata. Arcyksiąże przybędzie w sierpniu przyszłego roku do Ameryki a w listopadzie powróci do Wiednia. Z innego źródła donoszą, że arcyksiąże pozostanie trzy miesiące w Ameryce i część tego czasu przepędzi na łowach.

### Czechy.

Praga, 3 listopada. Austryacka władza wojskowa zażądała, aby na nowych koszarach „landwehr'y" wybudowanych przez miasto dla państwa umieszczono zwyczajny napis w niemieckim i czeskim języku. Burmistrz Scholz oświadczył, że woli ustąpić z burmistrzostwa, nim zezwoli na umieszczenie niemieckiego napisu na koszarach. Z tej przyczyny władza wojskowa nie chce odebrać koszar.

Podczas uczty wystąpił Gregr, uznany przewódzca „Młodoczechów" z całą siłą za zupełną niezawisłością państwa czeskiego i za niepodzielnością korony króla Wacława.

### NIEMCY.

New York, 3 listopada. Donoszą, że rząd niemiecki ofiarował hamburgsko-amerykańskiemu stowarzyszenia żeglugi parowcowej niemiecki port wojenny Wilhelmshaven dla jego parowców, gdyby takowe dla jakichkolwiek przyczyn nie mogły wypłynąć z Hamburga lub Cuxhaven.

Berlin, 3 listopada. Podczas wczorajszej i dzisiejszej rewizyi rekrutów wydarzyły się znaczne rozruchy. Socyaliści korzystali z tej sposobności, aby wystąpić przeciw nowej uchwale wojskowej i namawiali rekrutów, aby pozostali przy sztandarze czerwonym.

Stuttgart, 4 listopada. Dzisiaj zostały zwłoki wirtembergskiej królowej - wdowy umieszczone w sklepieniu kościoła pod odnośnemi ceremoniami.

Berlin, 6 listopada. Grupa polska na sejmie niemieckim, która dotychczas przyjaźnie była usposobioną dla nowej uchwały wojskowej, obecnie z powodu za wielkich podatków nakładanych na lud, który już nawet najpotrzebniejszych przedmiotów do życia nie może nabyć, wyrzekła się swego zamiaru. Urzędowny ich organ, „Dziennik Poznański" powiada, że rolnictwo w pruskiej Polsce tak „spadło na psa", że „przeklętym" (verfluchte) obowiązkiem i powinnością partyi polskiej jest głosować przeciw uchwale, nie dla złego usposobienia dla rządu, lecz jedynie dla tego, gdyż nowe opodatkowanie jest nieznośnem. Grupa Polaków mająca 16 członków prawdopodobnie nie będzie głosowała. Po odciągnięciu głosów polskich, mniema jednak ministeryum na pewno, że przeprowadzi uchwałę 184 głosami, na przeciw którym stoi 164 głosów.

### BELGIA.

Bruksella, 2 listopada. Wydział Izby deputowanych, który się zajął rewizyą konstytucyi odrzucił wniosek, aby zaprowadzono ogólne prawo głosowania.

### FRANCYA.

Paryż, 2 listopada. Nad wybrzeżami morza śródziemnego srożyły się burze tak gwałtowne, że okręty nie mogły wpłynąć do portów Marsylia i Toulon. Wzdłuż Pyreneów i w Languedoc'u szaleje wicher. Wskutek niezmiernych burz nastąpiły burze w południowej Hiszpanii, zwłaszcza w Andaluzyi.

Burza srożyła się w południowej Francyi od zatoki marsylijskiej aż do zatoki biskajskiej. Strata jest niezmierną. Bardzo wielu ludzi zostało pokaleczonych.

— Na sesyi gabinetu postanowiono ułaskawić dziesięciu z strajkierów, którzy brali udział w rozruchach w Carmaux.

— Pułkownik Dodds, naczelnik sił francuzkich w kraju Dahomey zostanie zamianowany jenerałem i rycerzem legionu honoru.

Donoszą, że statek armatni „Opal" wracający z Koba został napadnięty przez 600 Dahomeyczyków uzbrojonych w szybko strzelające karabiny. Pięciu Francuzów zostało zabitych i kilku ranionych. „Opal" bombardował wsie położone w pobliżu rzeki. Nazajutrz 200 celnych strzelców zajęło Donkeli. Dahomeyczycy ubiegli pozostawiając dość znaczną liczbę na polu walki.

Szpitale w Porto Novo są przepełnione chorymi Francuzami tak, iż wielu trzeba umieszczać na okrętach. Pewien naczelnik Dahomeyski, ujęty przez Francuzów, twierdzi, że na czele Dahomeyczyków stoi 200 białych ludzi, Niemców i Belgijczyków.

Carmaux, 3 listop. Z więzienia w Albi wypuszczono dzisiaj górników uwięzionych niedawno temu za rozruchy. Towarzysze ich przyjęli ich z wielką radością przy śpiewie rewolucyjnych pieśni.

Paryż, 4 listopada. Angielska barka Norcross, która 2 października wypłynęła z Philadelphii do Rouen, stała się przy ujściu rzeki Sekwany pastwą płomieni, przyczem trzech do dziesięciu ludzi utraciło życie. Ocalili się kap. Roop i jego żona. Nie wiadomo, jak pożar powstał. Skoro petrolej się zapalił, nastąpiła eksplozya i olbrzymia kolumna płomieni wzniosła się pod niebiosa. Załoga rzuciła się do wody. Kapitan uratował swą żonę; ocaliło się także pięciu majtków Trzech majtków spaliło się żywcem, a siedmiu innych nie wiadomo, co się z nimi stało. Prawdopodobnie utonęli. Kilku z tych, którzy się ocalili, zostało straszliwie popalonych przez palący się petrolej płynący po wodzie.

### DANIA.

Kopenhaga, 4 listopada. Król Danii ułaskawił byłego amerykańskiego konsula Henryka B. Ryder, który niedawno temu za kradzież, oszukaństwo i krzywoprzysięztwo pod względem powierzonego majątku został skazany na rok i pół więzienia z ciężką pracą, pod warunkiem, że Ryder jak najprędzej opuści Danią.

### SZWAJCARYA.

Genewa, 4 listopada. Tutaj uwięziono Katarzynę Booth i p. Cibborn córki jen. Booth od „armii zbawienia". Zostaną wydalone z kraju.

### WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 2 paźdz. Lord Roseberg, Sir Vernon Hartecourt, Sir O. Trevelyan oświadczyli, że nie będą brali udziału w uczcie w dniu 9 listopada, tj. w dniu instalacyi lord-mayora Londynu Knilla, ponieważ ten jest katolikiem.

Dublin, 2 listopada. Straszliwa zbrodnia została popełnioną w koszarach konstableryi w Ballinadrina w powiecie Kildare. Konstabel Pilkington jak się zdaje w napadzie szaleństwa wszedł do pokoju, w którym spał sierżant Logan z żoną i zastrzelił ich, poczem się udał do sypialni dzieci Logana i zamordował wszystkie, to jest pięciu. Następnie usiłował spalić koszary, lecz zapobieżono temu, poczem popełnił samobójstwo.

Londyn, 2 listopada. Straszliwe nieszczęście kolejowe, wskutek którego dziesięciu ludzi utraciło życie a 30 zostało niebezpiecznie pokaleczonych wydarzyło się w Thirsk w Yorkshire. Wskutek gęstej mgły zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Obydwa zostały potrzaskane a szczątki się zapaliły. Z poranionych dwunastu niezawodnie umrze.

Londyn, 3 listopada. Przez całą noc pracowano nad usunięciem szczątek rozbitych pociągów. Istnieje obawa, że jeszcze więcej trupów pod niemi się znajduje. Urzędnik sygnałowy Holmes, który jest odpowiedzialnym za nieszczęście, dostał obłąkania. Publiczność sympatyzuje z nim, gdyż noc poprzednią przepędził u łoża umierającego dziecka i prosił następnie o zwolnienie go ze służby, lecz odmówiono i dla tego poszedł na swe miejsce, a będąc znużonym usnął, i wynikiem było straszliwe nieszczęście.

Belfast, 4 listopada. Angielski okręt wojenny Howe zatonął w pobliżu Pereiro nad wybrzeżem hiszpańskiem wraz z wszystkiemi armatami i innemi przyrządami. Załoga ocaliła się na statek „Royal Souvereign."

Londyn, 4 listopada. Rząd zakazał przywóz żywego bydła z Canady.

### WŁOCHY.

Genua, 4 listopada. Kelner Caravalle, który podczas uroczystości Kolumba w brutalny sposób zamordował majtka Frank'a Reilly z amerykańskiego statku wojennego „Newark", został dzisiaj uznanym winnym zabójstwa i skazanym na 12 lat i 6 miesięcy więzienia. Oprócz tego został skazany na zapłacenie kosztów procesu i pewnej sumy jako odszkodowanie.

### HISZPANIA.

Granada, 3 listopada. Nieprzybycie królowej na uroczystość odsłonięcia tutejszego pomnika Kolumba i Izabeli wywołało wielkie oburzenie. Miasto nie szczędziło pracy i kosztów, aby godnie przyjąć królowę i jej świtę, a wytłómaczenie, że królowa nie przybyła dla choroby, zostało przyjęte przez ludność wzdryganiem ramion.

Wieczorem tłum się zgromadził w pobliżu pomnika i wkrótce się rozpoczęły rozruchy. Trybuna przeznaczona dla królowej i jej świty została podpaloną a z pomnika zdarto zasłonę. Napadnięto na domy najznakomitszych konserwatywnych i usiłowano takowe podpalić. Buntownicy byli zaopatrzeni w piszczałki i rogi i chcieli ministrów przyjąć kocią muzyką. Ministrowie dowiedzieli się o tem i pozostali w Madrycie. Tłum spustoszył arki tryumfu i podpalił bióra cła. Lud wykrzykiwał wiwaty na cześć rzeczypospolitej. Policya musiała kilkakrotnie uderzyć na tłum, aby go rozpędzić.

Madryt, 4 listopada. Rząd zawiesił dla wczorajszych rozruchów stan oblężenia nad miastem Granada. Wiadomo, że pospólstwo dla nieprzybycia królowej - regentki i króla Alfonsa na odsłonięcie pomnika Kolumba dopuściła się wybryków.

### TURCYA.

Korfu, 2 listopada. Deveaux, dyrektor ottomańskiego banku w Konstantynopolu, odebrał sobie życie przez skok do morza.

Konstantynopol, 2 listopada. Rząd rozporządził, że wszystkie okręty przybywające z Nowego Yorku mają pozostać pięć dni w kwarantannie.

### AUSTRALIA.

Sidney, 3 listopada. W McDobald, miejscowości położonej na południe od Sidney, kwitnie „fabrykacya aniołków." W ogrodzie warzywnym familii Makin odkryto zwłoki siedmiu niemowląt. Makin'a i jego żonę uwięziono.

### BRAZYLIA.

New York, 4 listopada. Z Yaguaron w Brazylii donoszą, że w Porto Alegre, w stanie Rio Grande do Sul ponownie wybuchła rewolucya.

Wojsko rządowe uderzyło na powstańców i zabiło znaczną ich liczbę.

## CHOLERA.

Peszt, 2 listop. Cholera sroży się coraz bardziej. Donoszą o 51 zachorowaniach i 9 wypadkach śmierci na cholerę.

Peszt, 3 listop. Donoszą o 15 nowych zachorowaniach i siedmiu wypadkach śmierci na cholerę.

Amsterdam, 3 listopada. Podczas ostatnich 24 godzin wydarzyło się dziewięć wypadków zachorowań na cholerę.

Hamburg, 4 listopada. Wiadomość, że cholera ustała w Hamburgu, była przedwczesną. Osoba, która w poniedziałek zachorowała na tę zarazę, umarła w środę w szpitalu.

Peszt, 4 listopada. Cholera wciąż jeszcze się sroży. Dzisiaj donoszą o 13 zachorowaniach i jedenastu wypadkach śmierci. W Szegedynie zachorowały dwie osoby, jedna umarła.

Petersburg, 4 listopada. Donoszą dzisiaj o nowym wypadku cholery i o dwóch wypadkach śmierci na tę zarazę.

Petersburg, 6 listopada. Od wczoraj 24 wypadków cholery z jednym wypadkiem śmierci.

Zaproszenie do przedpłaty na

# TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

## ROCZNIK VII.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się rocznik VII Tygodnika Powieściowo Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej. Od liczby zgłaszających się abonentów wiedzieć możemy, jaki zrobić nakład.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami "Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Walka o Miliony", "Leśny Młyn nad Czernają" itp., były pięknemi powieściami, to rozpoczniemy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1-szym VII rocznika, pod tytułem:

1) **Ponury Dom w Warszawie** czyli Hrabia Bogumił Kamieński. Romans.

2) **Stanisław młody pustelnik.** Powieść nader powabna i pouczająca, opracował Paweł Gawrzyjelski.

Prócz tego zawierać będzie "Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna "Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

# Korespondencye "Gaz. Pol."

Princeton, Wis., 31 października, 1892 r.

Szanownym Rodakom podaję do wiadomości o smutnym wypadku, jaki nas spotkał. Dnia 28 paźdz. o 6 godzinie z rana znaleźliśmy naszego kochanego proboszcza ks. Franek nieżywego przed plebanią w sutanie i z kapeluszem na głowie. Podług zeznania doktora umarł ks. Franek na apopleksyę i całą noc leżał na wsi. Ks. Franek nie miał gospodyni i dla tego nie wie nikt, kiedy wyszedł z plebanii i co spowodowało nagłą jego śmierć. Ks. Fr. mawiał, że bez potrzeby po szóstej godzinie wieczorem już z plebanii nie wychodzi. Był zawsze zdrowym. Każdy go mocno żałuje, bo był szanowanym przez wszystkich. Pochodził z Górnego Szlązka i nie był jeszcze 3 lata w Ameryce, a u nas tylko 10 miesięcy, a gorliwie pracował dla nas przez cały ten czas. Zaprowadził nam w naszym kościele "furnace" (piec) do ogrzewania, kazał kościół bardzo pięknie odmalować; stary nasz kościół przerobił na dom dla Sióstr, a sam za wszystko płacił z własnych pieniędzy. Ks. Fr. pracował tylko dla dobra kościoła i swych parafian — i zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrzeb, najwspanialszy jaki tu kiedykolwiek widziano, odbył się 25 października. Zwłokom towarzyszyło przeszło 1500 ludzi i 8-iu księży brało udział w pogrzebie. Ks. K. Zieliński z Menasha celebrował mszę żałobną, ks. Gebel z Ripon i ks. Vogt z Fond du Lac asystowali; kazanie w kościele miał ks. Czarnowski z Berlina, a przemowę na cmentarzu ks. Gulski z z Milwaukee w języku polskim, a ks. Holzknecht z Mantello w języku niemieckim. Obecnymi na pogrzebie byli także ks. Steinbrecher z Green Bay i ks. Ryan z Berlina. Za usługi oddane zwłokom czcigodnego naszego kapłana przesyłamy im serdeczne "Bóg zapłać".

Józef M. Nowacki.

*Z Yorktown, Texas.*

Korespondent nasz z Yorktown donosi nam, że tam się pobrali A. Kołodziej z panną Józefą Brull, a 15 listopada pobierze się ob. Jan Bednarz z panną Maryą Burda.

Odbyło się tutaj czterdziestogodzinne nabożeństwo, lecz bez gry na organach.

Przez niedbałość kościelnego niewiele brakowało, a nasz kościół byłby się spalił.

Orzeł.

## Odezwa

*Księży Polskich należących do Zjednoczenia Rzymsko Pol. katolickiego p. o. B. S. J.*

Od niedawnego czasu ukazały się liczne skargi na Dom Emigracyjny polski, umieszczane w polskich gazetach. Księża polscy na swoim rocznym Zjeździe w czasie Sejmu Zjednoczenia w Manistee, zasięgnęli wiadomości w tej sprawie u Prezydenta Domu Emigracyjnego, Wiel. ks. Gramlewicza.

Wiel. ks. Gramlewicz zapewniał wszystkich obecnych że te korespondencye i skargi — mogła jedynie nieprzychylność podyktować, wykazał na mocy swoich osobistych inwestygacyi, na mocy listów pisanych przez ludzi zostających w bliskich stosunkach z Domem Emigr., i na mocy listów pisanych przez emigrantów, którzy mieszkali i przebywali w Domu Emigr., — że skargi na tę instytucyę po gazetach ogłaszane są fałszywe.

W ogłaszaniu takich korespondencyi obecni księża poznali jaka łatwowierność panuje nieraz w redakcyach polskich gazet w Ameryce i dla tego postanowili ostrzedz wszystkie redakcye przed podobnemi korespodencyami.

My, niżej podpisani, w imieniu Wiel. księży polskich należących do Zjednoczenia, upraszamy wszystkie pisma polskie w Ameryce, aby nadzwyczaj ostrożnie postępowały w umieszczaniu korespondencyi odnoszących się do Domu Emigracyjnego Polskiego.

Jako najlepszy środek mogący położyć tamę ogłaszaniu kłamliwych korespondencyi, uważamy za najstosowniejsze, aby wydawcy gazet polskich, odbierający korespondencye odnoszące się do Domu Emigr., zanim je umieszczą, poinformowali się o prawdziwości tychże u X. prezydenta Wiel. ks. Gramlewicza.

Wszelkie bowiem fałszywe korespondencye i oczerniania wymierzone na zarząd Domu, przynoszą niepowetowaną szkodę tak wzniosłej i pożytecznej instytucyi jaką jest Dom Polski Emigracyjny.

Ks. Wincenty Barzyński
Ks J. F. Szukalski.

*Z niw polskich.*

A. Kobrzyski pracujący we fabryce Carnegiego w Pittsburgu przy 33 ulicy utracił przy pracy nogę, na którą mu spadł wielki kawał żelaza i tak ją stłukł, że amputacya była konieczną.

— W Toledo, Ohio, został zamianowany notaryuszem publicznym Antoni Kujawa. Jest on pierwszym Polakiem w Toledo, piastującym ten urząd.

— W Buffalo został zabitym przez kolej Michał Klima, a w przystani utonął Jul. Łaszczyński. Również wskutek przejechania koleją utracił tutaj S. Nachowski obie nogi. Katarzyna Kawolińska zaś, 12-letnia dziewczyna została przez kolej pozbawioną życia.

— W Cleveland, Ohio, Anna Chałupka zaskarżyła sądownie Maryę Czaleńską za obrazę honoru i zażądała $5000. Sąd przyznał jej $100.

— A. Czychalska, 24 lata licząca Polka, popełniła w Cleveland, Ohio, samobójstwo. Przyczyną była nędza.

— W Milwaukee przeszło rok temu Marcin, Franc. i Jan Maternowscy zostali aresztowani za napad i rabunek wykonany na Paulinie Ratka, która im wytoczyła proces o $5000. Sąd przyznał jej $2500.

— W Pittsburgu Marya Romanowska zaskarżyła Pawła Long o $20,000 odszkodowania za złamanie przyrzeczenia, że ją poślubi.

— W Pittsburgu Józef Abranowski liczący lat 28, spadł przy 29 ul. z pociągu towarowego, dostał się pod koła i utracił lewą nogę.

— W Jamaica, L. I., Polka Marya Koszulska jest oskarżona o usiłowanie otrucia swej siostry Kazimiery Koszulskiej.

— W Canton, Ohio, powiesił się Polak Butkowski. Przyczyną nędza. Pozostawił żonę i siedmioro dzieci.

*Z historyi medycyny w Rosyi.*

Najpierwszymi lekarzami byli mnisi kijowskiej ławry z XI wieku, przedstawiciele medycyny cerkiewnej: modłów, budowy świątyń itp. — Pierwszymi przedstawicielami naukowej medycyny byli dwaj żydzi, przybyli z Włoch, którzy zginęli na szafocie za to, że nie wyleczyli syna Iwana III. Za Iwana Groźnego przybyli z Anglii doświadczeni lekarze, w ich liczbie znany Bomeliusz, również zmarły pod mieczem katowskim. Za panowania Iwana Groźnego po raz pierwszy widzimy lekarzy-Rosyan. Pierwsza apteka założona w roku 1581 dla potrzeb dworu. Najwięcej lekarzy zagranicznych zjawia się za panowania Borysa Godunowa, który drżał ciągle o swoje i swej rodziny zdrowie. Lekarze i aptekarze, wstępujący do służby, składali przysięgę, iż czuwać będą nad tem, żeby cara nie otruto. (A co się tak haniebnie spełniło!) Każdy z nich otrzymał pensyi 200 rubli, 16 wozów drzewa, 4 beczki miodu i tyleż beczek piwa, codziennie 1½ kwarty wódki i tyleż octu, prócz tego od każdego carskiego obiadu przysyłano im 8 do 4 półmisków potraw, ile tylko jeden człowiek mógł udźwigać półmisków. Z carskiej stajni ofiarowano im po 5 koni. Jeśli dawane carowi lekarstwo dobrze działało, każdorazowo otrzymywali oni sztukę aksamitu lub 40 soboli.

*Rada.*

Bój się pan Boga daj mi kilka reńskich, bo jestem tak przygnieciony, żem sobie postanowił powiesić się, jeżeli do wieczora nie będę miał tych kilku reńskich.

Ależ to grzech śmiertelny. Jeśli go sam niechcesz popełnić — to posłuchaj mojej rady. Zjedz śliwek niedojrzałych, świeżej mizeryi z ogórków z kwaśną śmietaną — potem napij się wody z pierwszej lepszej krakowskiej studni — a potem gdy cię brzuch zaboli, siądź przy jakim domu i zacznij się krzywić. Zaraz zjawi się wóz ratunkowy — wsadzą cię — i pędem powiozą do szpitala Bonifratrów. W tym razie jeśli masz cholerę — roztrzęsą ci żołądek i kiszki i wyciągną cię z niego co najmniej konającego. W takim razie unikniesz pan samobójstwa a pójdziesz ad patres.

*Columbiana.*

Gdyby nie twa Kolumbie włóczęgowska żyła,
Co cię przed czteru wieki na zachód pędziła —
Nie mielibyśmy dzisiaj ani emigracyi,
Ani peruwiańskiego balzamu, ni złota,
Ni ścieku, gdzie napływa przeróżna hołota,
Ani Wadowickiego słynnego procesu,
Ni tak zwanej „Modjeskiej" świetnego sukcesu,
Ni wawrzynów Kościuszki, sławy Pułaskiego,
Ni ziemniaków, ni konserw z mięsa bawolego,
Ni płodów Gerstekera, humbugu, pszenicy,
Ni nafty, co nam dłubią z Canady wiertnicy,
Ani maszyn do szycia, ni rumu Jamaica,
Ani cygar Hawańskich; ni twojego jajka,
Słowem, gdybyś był panie lampartki zaniechał,
Albo do Ameryki nie całkiem dojechał,
Strach, co by się to było w Europie działo!
I dla tego się dobrze stało, jak się stało.
My, co wszędzie, gdzie nas kto nie posiał, schodzimy,
Pamięć twą dziś żeglarzu tem wdzięczniej święcimy,
Ile że w Ameryce wolno nam lądować
I tam, gdy tu brak miejsca, Polskę odbudować.

*Pułapka na złodziei.*

Pewna Paryżanka, którą kilkakrotnie okradziono w przejeździe tramwajem, chcąc się nadal od nowych strat uchronić, kazała przyszyć do sukni swej kieszeń, ściąganą u wierzchu sznurkiem elastycznym w taki sposób, iż rękę z łatwością do niej wcisnąć można było, lecz wyjąć jej niepodobna bez przyciśnienia sprężyny, chyba wyrywając razem z kieszenią. Praktyczność pomysłu okazała się prędzej, niż wynalazczyni czarodziejskiej kieszeni spodziewać się mogła. Przybywszy na stacyą tramwajów na placu dawniej des Nations a dzisiaj Rzeczypospolitej, zauważyła jakiegoś porządnie ubranego młodzieńca, który kilka razy koło niej przeszedł bardzo blisko i nagle uczuła jakieś szarpanie się w kieszeni. Był to ów młodzieniec. Domyślając się zapewne nieźle napełnionej dwudziestofrankówkami portmonetki, zapragnął zbadać głębokość kieszeni. Dama udała, że nic nie widzi i nie czuje i zaczęła chodzić po trotoarze, ciągnąc za sobą wschwytanego w pułapkę rzezimieszka. Naprózno błagał, aby go uwolniła z kleszczy, pomysłowa Paryżanka udawała głuchą i dopiero gdy doszła do posterunku policyjnego, uwolniła uwięzioną rękę, aby jej właściciela oddać stróżowi bezpieczeństwa.

## To i owo.

* Pomiędzy niewykształconymi białymi w stanie Alabama istnieje zabobon, że dziecko dostaje łatwiej zęby, jeżeli murzyn jego buzię pocałuje dwa razy.

* Stary Gladstone wstaje co rano o godzinie pół szóstej i co rano udaje się ze swą żoną do kościoła.

* Para Landry w Bidgleford, Maine, pobrała się 70 lat temu. Augustyn Landry liczy lat 95, a jego żona 86. Pochodzą z Canady i mieli 14 dzieci, z których sześcioro jeszcze żyje.

* Księżna Karadszu, żona tureckiego ministra w Haadze urodziła się w Szwecyi i pisze płynnie po angielsku, francuzku i niemiecku.

# PRZED STU LATY

CZYLI

## OSTATNIE CHWILE POLSKI

przed jej pierwszym rozbiorem

przez

**STEFANA REWERA.**

(Ciąg dalszy.)

Na dobitkę, oprócz Konfederacyi, oprócz jej manifestów, utworzył się nowy spisek przeciw królowi, tak zwany *Związek patryotyczny*. Założony on był przez Wołkońskiego i przez niecnego prymasa Podoskiego, składał się zaś ze samych intrygantów i zdrajców, jak Gurowski, Poniński i inni podobni. Niestety! ludziom tym udało się wciągnąć i lepszych, jak wielkiego kanclerza koronnego, biskupów Kujawskiego i Wileńskiego, kilku wojewodów, a nawet wielkiego hetmana koronnego, Ogińskiego. Otóż i trzecia partya; na które rozpadał się naród. Król, poniewierany przez wszystkie trzy, tak upadł w obliczu narodu, że nawet Moskal, Wejmarn, musiał rozkazem dziennym przepisywać pod surowemi karami, aby dopełniano w obec króla obowiązków najzwyczajniejszej grzeczności.

— To bajka, powiedziałby niejeden, żeby Moskal uczył Polaków szacunku dla władzy królewskiej! A jednak tak było.

Ale i król nie był lepszy. Nie pomny swego poniżenia, bawił się operą włoską i baletami, jakie dla niego urządzano, na wzór tych, które pochlebcy jego widzieli w Paryżu.

Stolica była tak znikczemniała jak król. Armaty moskiewskie stały dzień i noc wytoczone po ulicach, a szlachta bawiła się w zakładanie towarzystw wolnych mularzy, dla których August Moszyński, jeden z wnuków Augusta IIgo, budował wspaniałe pałace. Król sam przystąpił do loży.

Stosunki wychowania były okropne. Nuncyusz papiezki półtorej godziny czekał u drzwi posła carowej, aby jej winszować urodzin, ale z królem polskim śmiało wojował przeciwko odmianom w wykształceniu, jakie Stanisław na wniosek Konarskiego przeprowadzać zamyślał. Chodziło o to, żeby zmienić przestarzały sposób nauki po klasztorach. Król i Konarski zalecali sposób wychowania przyjęty przez Pijarów, misyonarzy, wreszcie i przez Jezuitów, ale żądali reformy w reszcie klasztorów, które się kształceniem młodzieży zajmowały. Jeżeli żeńskich klasztorów było około *sto*, to za to mężkich było *osiemset i kilkadziesiąt*, więc reforma tylu zakładów przeznaczonych dla służby Bożej i obywatelskiej mogła niezmierne przynieść korzyści. Nuncyusz opierał się reformie, bronił swej władzy nad klasztorami, i jednak skarżył się na panującą w kraju bezbożność; a przecież ta bezbożność wynikła nie z braku klasztorów, ani ztąd, że władza nuncyusza nad nimi była zbyt mała.

Jednem słowem, stan kraju był okropny. „Polska nierządem stała," carowa była jej pewną, carowa głośno mówiła, że „dosyć się było schylić po Polskę," aby ją sobie przywłaszczyć, wszystko niejako rozpadało się w kawałki, kiedy Henryk pruski jechał do Petersburga z propozycyami rozbioru.

*Nr. 23. Pomoc francuzka. Ostatnie powodzenia.*

Od lat niepamiętnych Francya była zawsze sprzymierzoną z Turkami. Pamiętamy, że już za Jana IIIgo Francya używała wszelkich wpływów, by naszego króla odwieść od pomagania Austryi; wpływy jej były tak silne, że tylko tak dzielny i chrześciański król jak Sobieski mógł się im oprzeć skutecznie ku zbawieniu katolicyzmu, ku wiekuistej sławie polskiego oręża. Długo byłoby pisać o tem, czemu Francya Turkom sprzyjała; dość będzie powiedzieć tyle: że od czasu wojny trzydziestoletniej duch chrześciański opuścił polityków, opuścił gabinety ministeryalne, opuścił nawet i królów: że już przed stu laty mocarstwa się wzajemnie oszukiwały, podchodziły, podkopywały, aby tylko jak najwięcej zagrabić dla siebie; że Francya bała się ciągle cesarstwa niemieckiego, a cesarz był zarazem arcyksiążęciem austryackim; że Turcya jako sąsiadka Niemiec od wschodu miała pod pewnym względem równy interes z Francyą w tem, aby mocarstwo niemieckie trzymać w ciągłej niepewności i w niepokoju.

Na czele ministerstwa francuzkiego stał wtedy *Choiseul* (Szoazoel), który widząc, jak Moskwa Turcyą zaczęła podkopywać, chciał za jakąbądź cenę rozpalić wojnę w Polsce, aby tylko Moskwę zatrudnić i nie dać jej czasu do całkowitego rozbicia Porty Ottomańskiej. Ponieważ zaś Stanisław August trzymał raczej z Moskwą niż z Francyą, przeto Choiseul chcąc dopiąć zamiarów swoich, jął się sprawy konfederackiej i postanowił ją wspierać. Miała też Francya pod pewnym względem i prawo mięszania się w sprawy wschodnie, gdyż była poręczycielką traktatu oliwskiego z roku 1660go, onego traktatu, gdzie Jan Kazimierz tyle dóbr moralnych i materyalnych oddać musiał na łup Szwedów i Brandenburczyków. Wysłała zatem Francya swego agenta do Polski, niejakiego pułkownika *Dumouriez* (Duemurie), który już w Sierpniu roku 1770 przybył do Preszowa. Chciała w prawdzie Francya, żeby się Konfederacya pogodziła z królem, ale pragnąc wojny za jakąbądź cenę, wolała związek z Konfederacyą i z wojną, niż związek z królem bez wojny. Zanim Dumouriez opuścił Paryż, rozpatrzył się w jej dziejach, rozpatrzył w archiwach, czyli papierach ministeryalnych, rozmówił z Wielorskim i innymi wysłannikami konfederackimi, rozmówił i z filozofami francuzkimi, tymi co były przyjaciółmi Polski, zaprosił nawet królewicza Karóla, syna po Auguście IIIcim, aby się z nim zjechał w Monachium. Ten królewicz Karól, choć nie został królem polskim, ale był prawnym księciem kurlandzkim i jako taki nieprzyjacielem Moskwy, a sprzymierzeńcem Polski. Tegoż Karóla zniewolił Dumouriez do tego, że obiecał dostarczyć Polsce posiłków w liczbie 6,000 ludzi. W arsenale elektora bawarskiego (Bawarya wtedy jeszcze nie była królestwem) zamówił na koszt francuzki, a dla konfederatów 22 tysiące karabinów: w Wiedniu był u cesarstwa, którzy dobrze wiedzieli, że i po co jedzie do Proszowa.

Jakże się zgorszył tem, na co tam przyjechał! Generalność zabawiała się biesiadami, grą w karty i tańcami. Niepoprawni! Bawili się wesoło za granicą, gdy w kraju krew się lała i łzy po poległych. Jeszcze bardziej się zgorszył nierządem, jaki zastał w wojsku. Konfederacya miała w ogóle nie więcej jak szesnaście tysięcy ludzi a wodzów naczelnych, wodzów niezależnych od siebie, nie mniej jak dziesięciu. Największe siły miał w Wielkopolsce *Zaręba*, z jakie cztery do pięciu tysięcy, uorganizowanych na sposób zagraniczny. *Sawa* miał ze dwa tysiące w Mazowszu; *Miączyński* z trzema tysiącami strzegł generalność; *Walewski* w Krakowskiem liczył pod swemi rozkazami 1,500 koni; po kilka set mieli *Puławski*, *Mazowiecki* i inni; pod *Orzeszką*, marszałkiem pińskim, było nieco Litwinów. Poznał Dumouriez wielkie cnoty Polaków, jako: waleczność, szlachetność, wykształcenie, towarzyskość; poznał jednakże, że ustawy, jakiemi się rządzili, były wręcz przeciwne dobru pospolitemu i niszczyły wszystkie owe cnoty społeczne i publiczne.

Wziął się przeto do zaprowadzenia jakiegokolwiek porządku. Za pomocą żony marszałka Muiszka, rodem Bruehlownej, która gorliwie popierała Konfederacyą, rychło sobie pozyskał wszystkich umysły, a za pomocą osiągniętego ztąd wpływu urządził następujące cztery wydziały: sprawiedliwości, skarbu, spraw zagranicznych i wojennych. Wydział sprawiedliwości miał położyć tamę wszelkim nadużyciom, ustanowić sądy wojenne i wykonywać je za pomocą urządzonej ku temu żandarmeryi. — Wydział skarbowy miał uregulować żołd dla wojska; wojenny miał podzielić kraj na okręgi wojenne, a mianowicie obok jazdy szlacheckiej utworzyć trzy razy tyle piechoty z ludu wiejskiego. Generalność naznaczyła Dzierzbickiego, marszałka łęczyckiego, jako posła do Karóla, księcia kurlandzkiego, uznając go panem tegoż księztwa pod warunkiem nadesłania przyobiecanych posiłków. Co gdy się stało, książę Choiseul przysłał na pięć miesięcy, to jest do końca roku 1770go, 800 tysięcy franków zapomogi (frank tyle co 20 centów amer.), trzydziestu oficerów do jazdy i piechoty, tudzież oddział artylerzystów i inżynierów, czyli tych co budują mosty, fortece it.p.

Przybycie i zabiegi dzielnego pułkownika ożywiły nadzwyczaj nadzieje konfederacyi; i nie tylko nadzieje, ale ożywiły i jej czynności. Skutkiem tych nowych wysileń Pułaski i Miączyński pobili Drewicza; oszańcowano wszystkie obronne wzgórza na Podgórzu krakowskim; Lanckoronę zamieniono w zbrojownią konfederacką; stare działka, których Konfederacya użyć nie umiała, a więc dała szlachcie do przechowania, wydobyto na nowo z pod ziemi, może do pięćdziesięciu; za uzbrojonemi szańcami zaczęto mustrować pułki wieśniacze, zaczęto tworzyć pułki strzeleckie. Stanęło niebawem dwa tysiące niezłej piechoty, a w kilka miesięcy postać wojny zupełnie się zmieniła. Moskale się zlękli i nie śmieli konfederatów zaczepiać, jeśli sił równych nie mieli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# INTERES BANKOWY

**Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy, jest następującym:**

| | Kurs. | Portoryum. |
|---|---|---|
| **Marka** do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka - | 24½ | 15 |
| **Gulden** czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - - | 42 | 25 |
| **Rubel** do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - - | 49½ | 25 |
| **Frank** do Francyi, Szwajcaryi i Belgii | 20 | 25 |
| **Gulden** do Holandyi - - - | 41¼ | 25 |
| **Kroner** do Danii, Szwecyi i Norwegii | 27½ | 25 |
| **Lira** do Włoch - - - - | 19 4/10 | 25 |

**W. DYNIEWICZ.**

## Kalendarz Tygodniowy.

LISTOPAD, 1892.

10 Czwartek, Jędrzeja z Aw.
11 Piątek, Marcina b.
12 Sobota, 5 Braci Polak.
13 Niedziela, Dydaka w.
14 Poniedziałek, Marcina pap.
15 Wtorek, Gertrudy p.
16 Środa, Stanisława K.

### *Rosyjski samowładzca.*

Dzień rosyjskiego autokraty rozpoczyna się dosyć rychło. O godzinie siódmej opuszcza łóżko i po szybkiej toalecie zarzuca na siebie luźny płaszcz wojskowy i przyjmuje swe dzieci, które począwszy od carewicza aż do ostatniego przychodzą, aby mu powiedzieć „dzień dobry."

Zaraz potem rozpoczyna pracę ze swoim adjutantem i sekretarzami i czasem z ministrami, którzy przybyli z Petersburga, chociaż zwyczajnie ma z nimi audyencyę o godzinie drugiej lub trzeciej, dając swe rozkazy krótko i szorstko.

Najbardziej zajmuje się flotą i armią, powiada pewne czasopismo. Za jego rozkazem rocznie zostaje dziesięć milionów rubli w złocie umieszczonych w sklepieniach fortecy Petropawłosku, a osobiście przekonuje się, czy te skarby są dobrze umieszczone i strzeżone.

Podczas pracy nie lubi car, aby ktoś chciał wywierać na niego wpływ; chce wiedzieć o wszystkiem i każe sobie wszystko wytłómaczyć aż do najmniejszych szczegółów.

W chwili niecierpliwości z zastępcą pewnego mocarstwa potrzaskał stół w tysiąc kawałków w obecności swych przestraszonych pomocników, wołając: „Tak ich połamię wszystkich". Aleksandrowi III towarzyszą zwyczajnie hr. Woronzow Daszkow, minister dworu i jen. Richter, którzy mieszkają w Gatczynie, i którzy wraz z jenerałami Vockowem i Trzerewinem posiadają zaufanie cara.

Przed południem załatwiają się sprawy. Rosyjskie czasopisma drukowane na chińskim papierze bywają posełane do pracowni cara. Czasem przegląda car „Svet", który ogółowo podaje nowiny dzienne. Bywa mu także przedłożona gazeta, na której są podane rzeczy, o jakich ma wiedzieć.

Około południa je car ze swoją familią drugie śniadanie, które się zawsze rozpoczyna rosołem, a „menu" bywa drukowane w kuchniach, po francuzku i rosyjsku. Car ma wyborny apetyt.

Podczas drugiego śniadania caryca zawsze nosi lekkie suknie ozdobione koronkami lub haftami. Lubi ona paryzką elegancyę i umie połączyć pojedynczość surowej księżniczki z największym zbytkiem.

Po drugiem śniadaniu lubi car się przechadzać ze swemi dziećmi. „Ubierajcie się dzieci", woła i idzie po nich do ich pokojów, gdzie służący ubierają ich w futra i pokrywają cienkie ich domowe trzewiki futrzanemi butami.

Wnet potem carska familia wychodzi, aby odetchnąć chłodnem, ożywiającem powietrzem i przechadza się po suchym, trzeszczącym śniegu i pod bladem północnem słońcem.

Car, wysoki i silny, zarzuca na siebie wojskowy surdut lub kapę; caryca mała i wątła nosi wspaniałą suknię sobolową lub z jasnego lisa i z kapturem, obszytym kosztownem futrem.

Przed niemi po bokach idą rzeźkie dzieciaki, z których najsilniejszym jest wielki książe Jerzy „marynarz", jak go w domu nazywają. Tylko carewicz zdaje się być delikatnym i nerwowym.

Po godzinie lub dwóch odpoczynku w kółku familijnem Aleksander III przypomina sobie, iż jest carem i zajmuje się znów sprawami rządu. Jest wtenczas druga prawie godzina, gdy zatrudnia się niezmierną swą korespondencyą.

Caryca lubi towarzystwo; u niej odbywają się często tańce, gdyż takowe bardzo lubi.

Car bierze w nich czasem udział, aby zadowolnić carycę, gdyż nie zgadzają się one z jego melancholicznym charakterem, i czasem wydarza się, że gdy zabawa zanadto się przedłuża, car naciska guzik elektryczny i zmusza obecnych do rozejścia się, gdyż gasi w ten sposób światło.

### *Powrót Izraelitów do Palestyny.*

Czasopismo „Sun" wychodzące w Nowym Yorku donosi: W Palestynie znajduje się obecnie 100-000 żydów. Ludność żydowska jest obecnie tam większą, niż kiedykolwiek przedtem od końca pierwszego wieku ery chrześciańskiej. Cztery piąte z nich przybyły do Palestyny z innych krajów w ostatnich kilku latach, a w roku bieżącym więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Da niej małej tylko ich liczbie było tam wolno przebywać, lecz przepisy co do ich osiedlenia i posiadania gruntów zostały ułagodzone, a obecnie wolno im zaludnić na nowo dawniejszą ich ojczyznę i ją zająć. Liczba żydów, którzy powrócili do Palestyny w dwunastu latach, kiedy im znowu pozwolono wracać, jest większą, niż liczba tych, którzy powrócili z niewoli babilońskiej, 24 stuleć temu.

W samej Jerozolimie odnośnie do sprawozdania tamtejszego konsula angielskiego, mieszka ich obecnie 40,000: i wielka część własności przeszła już w ich ręce. Liczba bóżnic, szkół, szpitali i innych zakładów powiększa się coraz bardziej; polepszono wodociągi, otworzono nowe ulice po za wałami, zaprowadzono telegrafy i elektryczne światło; założono kilka fabryk a nowo wybudowana kolej do Jaffy dodała bodźca czynności ludności różnemi sposobami. „Palestyna będzie wnet gotowądla rasy żydowskiej", powiada pastor episkopalnego kościoła w Jerozolimie w liście do londyńskiego czasopisma „Times."

Sprawozdania z północnej części Palestyny są bardzo pomyślnemi. Ruch wielki panuje w Acre i nad drogą prowadzącą do Damaszku. Ludzie uprawiający tam rolę pod pszenicę, cieszą się, że znajdą targ dla ich plonu; tak samo radują się ci, którzy zajmują się uprawą oliw i innych owoców. W tych okolicach można także z zyskiem uprawiać ziemię pod bawełnę.

Rozpoczęto różne ważne prace publiczne w kraju położonym pomiędzy rzeką Jordan i morzem śródziemnem i słyszymy o innych przedsiębiorstwach, w których hebrajscy kapitaliści w Anglii i Francyi chcą ulokować pieniądze potrzebne.

Potrzeba wprawdzie długiego czasu dla odrodzenia Palestyny, lecz z wiadomości otrzymanych z Jerozolimy widzimy, że odrodzenie już się rozpoczęło. Wiele lat upłynie, nim żywioł żydowski odzyska przewagę w Palestynie, lecz gdyby w najbliższych dziesięciu latach liczba żydów w Palestynie miała się tak powiększać, jak w ostatnich dziesięciu latach, Izraelici będą tam liczyli najmniej milion dusz po rozpoczęciu dwudziestego stulecia.

Wykluczenie żydów jak i innych europejskich imigrantów już wpłynęło znacznie na ruch kierujący się ku Palestynie.

### *Sahara.*

Pustynia Sahara rozpoczyna się nad wybrzeżem oceanu atlantyckiego pomiędzy wyspami kanaryjskiemi i przylądkiem Verd i przerzyna całą północną Afrykę, Arabię i Persyę aż do środkowej Azyi. Śródziemna jej część leży pomiędzy 15tym i 30tym stopniem północnej szerokości. Mniemano zawsze, że była kiedyś wielkiem śródziemnem jeziorem czyli raczej morzem, lecz „New York Ledger" powiada, że teorya ta była popierana przez fakta geograficzne źle zrozumiane. Zostało dostatecznie udowodnionem przez badanie podróżników i geologistów, że takie jezioro nie było przyczyną ani początkiem Libyańskiej pustyni. Bezdeszczowe i nieżyzne okolice takiego rodzaju nie istnieją w północnej Afryce, lecz wydarzają się w dwóch pasach, które się ciągną naokoło całej ziemi w obydwóch półkulach świata w równych prawie odległościach na północ i południe od równika. Te co do miejscowości odpowiadają wielkim międzypokładowym drenażowym obszarom, z których woda nie uchodzi do oceanu, a które tworzą piątą prawie część całego lądu kuli ziemskiej. Afrykańska Sahara bynajmniej nie jest równą płaszczyzną, lecz tworzy kilka odrębnych basenów, obejmujących znaczny obszar, któryby można nazwać górną okolicą. Góry Hoggar w samym środku Sahary są 7000 stóp wysokie i są podczas trzech miesięcy w roku pokryte śniegiem. Fizyczny charakter tych okolic jest bardzo różnym. W niektórych miejscach jak w Tiout i na innych oazach graniczących z cesarstwem Marokko znajdują się doliny dobrze zaopatrzone w wodę, z piękną sceneryą i europejską prawie kulturą, gdzie owoce północy rosną obok drzew palmowych. W innych są rzeki, jak Uied Guier, rzeka poboczna Nigru, którą żołnierze francuzcy, którzy ją widzieli w r. 1870 porównywali z rzeką Loire. Dalej pod łożem tak zwanego Uried Rer znajduje się podziemna rzeka, która dostarcza dostatecznego zapasu wody, aby tworzyć łańcuch dobrze zaludnionych oaz równających się co do żyzności z najpiękniejszemi okolicami Algeryi. Lecz większa część Sahary jest twardą i falującą okolicą, poprzerzynaną przez wyschłe łoża rzek i prawie zupełnie pozbawioną życia zwierzęcego lub roślinnego.

### *Kultura rosyjska.*

W Warszawie wydarzyło się temi czasy skandaliczne zajście między dwoma dostojnikami wojskowymi, to jest jenerałem korpusu Swistunowem, który poprzednio był komendantem cytadeli warszawskiej, a naczelnikiem dywizyi kawaleryi Risenkampfen.

Rzecz tak się miała: Jenerał Risenkampf — jak służba przepisuje, przybył do bióra jenerała Swistunowa, aby się zameldować i złożyć raport o stanie dywizyi. Jenerał Swistunow wysłuchawszy tego oświadczył mu, że dywizya jego jest rozluźnioną, dyscyplina szwankuje i wskutek tego radził mu, aby się postarał przenieść z Warszawy.

Na to odpowiedział jenerał Risenkampf, że nie widzi tego potrzeby i z rady jenerała korpusu wcale korzystać nie myśli. Jenerał Swistunow na to miał odpowiedzieć, że go ukarze. Wówczas jenerał Risenkampf z słowami: „generałow nie nakazywajut" (jenerałów nie karzą), wydobył rewolwer z kieszeni i począł kolbą takowego bić Swistuna.

Na wszczęty z tego powodu hałas nadbiegła służba Tej kazał Swistunow schwytać Risenkampfa i związać go.

Stało się zadość temu rozkazowi. Risenkampfowi związano ręce w tył, poczem Swistunow krzyczał na służbę, aby Risenkampfa oknem na ulicę wyrzucono, a działo się to na drugiem piętrze. Na prośbę obecnych odstąpił Swistunow od swego zamiaru i tylko skopał porządnie nogami jenerała Risenkampfa.

Wkrótce potem przybył oberpolicmajster jenerał Kleigels i plackomendant. O zajściu tem zatelegrafowano do cara.

Przyszła odpowiedź: „Jenerała Risenkampfa — osadzić natychmiast w szpitalu obłąkanych. Jenerała zaś Swistunowa oddać pod sąd wojenny."

Powyższe zajście daje nam bezsprzecznie obraz poziomu kultury rosyjskich czynowników. — Jeżeli dwu wyższych jenerałów biją się pięściami i kopią nogami, jacy muszą być niżsi, którym ani powaga stanowiska, ani lepsze wychowanie nie stawia tamy ku hamowaniu surowych namiętności, a ci przecież niżsi mają największą styczność z publicznością,

### *Armia francuzka i armia niemiecka.*

Francya spokojnie lecz stale nabyła olbrzymią armię. Budżet wojenny na rok 1893 okazuje, że wydatki wojskowe od r. 1871 wynoszą 18 miliardów franków ($3,600-000,000.) Z niezmiernej tej sumy, 15 miliardów i 368 milionów franków spotrzebowano na materyały wojenne i utrzymanie i powiększenie armii. Cała armia została opatrzoną w nowe karabiny Lebela na miejscu chassepot'ów i założono nowe obwarowane obozy i twierdze. Krótko przed francuzko-niemiecką wojną armia liczyła 24,005 oficerów, 385,372 ludzi, i 89,709 konie. Teraz ma 28,382 oficerów, 438,135 ludzi, i 140,879 koni. Jest to pierwsza linia bojowa. Dodając do niej drugą linię lub armię terytoryalną i siły po stacych wojskowych otrzymamy okrągłemi liczbami dwa miliony żołnierzy. Cała siła wojskowa Francyi ma wynosić 4,125,000 ludzi.

Bezpośredni wpływ tej wojskowej czynności widzimy w odnowionym ruchu w Niemczech. Pod warunkami nowej uchwały wojskowej regularna armia będzie przez najbliższe sześć lat się składała z 492,068 ludzi — w Francyi 438,-315. Teraźniejsza regularna armia francuzka ma 727 batalionów piechoty, 448 szwadronów konnicy, i 550 bateryi artyleryi. Niemcy mają 711 batalionów piechoty, 477 szwadronów konnicy, 494 batalionów polnej artyleryi, 87 batalionów pieszej artyleryi, 24 bataliony pionierów, 7 batalionów wojska kolejowego i 21 batalionów wojska transportowego. Rocznie będzie się wydawało na wojsko 64,-000,000 marek ($16 milionów). Skoro ten system zostanie rozwinięty, Niemcy będą mieli 4,400,000 ludzi, czyli 275 tysięcy więcej, niż Francya. Austrya i Włochy więc pozostaną daleko w tyle. Rosya wciąż jeszcze ma przewagę co do liczebnej siły, gdyż w czasie wojny może wystawić 4,556,000 ludzi. Jeżeli zważymy na tę olbrzymią liczbę żołnierzy, wynoszącą w tych trzech państwach przeszło 12 milionów, a do których trzeba dodać wojsko Austryi i Włoch, ze stanowiska ludowego upodatkowania, to nie możemy się dziwić, że Włochy, Austrya i Rosya praktycznie zbankrutowały, że Francya jest niezmiernie zadłużoną, a że Niemcy doszły prawie już do tego punktu, iż nie mogą więcej podatków na lud nakładać.

### *Schwatka jako eksplorator.*

Niedawno temu w Portland, Oregon, w najlepszym wieku mężkim zmarły, były oficer konnicy Frederick Schwatka, zawsze będzie zajmował honorowe miejsce w historyi badań okolic podbiegunowych.

Urodził się 29 września 1849 r., w Galena w stanie Illinois z rodziców europejskiego pochodzenia, odwiedził w r. 1867 do 1871 szkołę kadetów w West Point i rozpoczął swą służbę w armii Stanów Zjednoczonych jako podporucznik w trzecim pułku konnicy. Służba wojskowa nie wystarczała wiedzy chciwemu i zdolnemu młodemu człowiekowi; często brał „urlop", z którego korzystał dla studyowania prawa i medycyny, tak iż w r. 1875 w Nebrasce uzyskał dyplom adwokata, a w rok potem od medycznego kolegium w nowoyorskiem Bellevue szpitalu dyplom lekarza. W następnym roku walczył jeszcze z odznaczeniem nad granicą przeciw Siouxom, poczem oświadczył swą gotowość urządzenia ekspedycyi do bieguna północnego, aby, jeżeliby było możliwem, wywiedzieć się bliżej o losie Sir Johna Franklin i ludzi, którzy jemu towarzyszyli w jego ekspedycyi. Dnia 19 czerwca, 1878, opuścił w towarzystwie Kluczaka, Gilder'a i Melms'a i Eskimos'a Eberling'a, długoletniego przyjaciela kapitana Hall'a, w statku „Eothen" port nowo-yorski i udał się do zachodniego wybrzeża Hudson zatoki, gdzie przezimował w pobliżu Camp Daly, na północ od Chesterfield Inlet. Dnia 1go kwietnia, 1879, wyruszył z towarzyszami, do których przybrał jeszcze 12 Eskimosów, ku północy, dotarł do ujścia „Great Fish" rzeki i zbadał zachodnie i południowe brzegi wyspy King William, lecz nie mógł znaleźć spodziewanych dokumentów pisanych własnoręcznie przez Franklina, które już dawno zostały zniszczone przez Eskimosów. Lecz znalazł mnóstwo kości po ludziach Franklina, i także grób porucznika John'a Irving, trzeciego oficera na statku „Terror", i oprócz mnóstwa innych pozostałości kopię w r. 1859 przez Sir Leopolda Clintock znalezionych notatek kapitanów Crozier i Fitzjames, z których się dowiedział, że „Erebus" i „Terror" zostały 12go września 1846 r. otoczone lodem i że zostały opuszczone już dnia 22 kwietnia 1848 r., jako, że śmierć Sir Johna Franklin nastąpiła już 11go czerwca, 1847 r.

Dnia 4 marca, 1880 powróciła ekspedycya, która zrobiła 3125 mil w saniach, a która zdobyła dużo wiadomości geograficznych, szczęśliwie do Camp Daly, zkąd na statku wielorybim powróciła do Nowego Yorku.

W trzy lata później począł porucznik Schwatka eksplorować Alaskę. Jemu zawdzięczamy znalezienie i oznaczenie Yukon rzeki; za poleceniem wydawców czasopisma „New York Times" podjął w r. 18~6 podróż do południowej Alaski, zbadał Alpy Mount Elias, wymierzył zatokę octową (Vinegar Bay), odkrył rzekę Jones do niej wpadającą i zmierzył lodowatą górę Agassiz. Zamiaru wdrapania się na szczyt góry św. Eliasza nie mógł wykonać.

Czwarta jego podróż zaprowadziła Schwatkę na południe do gór Sierra Madre w pobliżu Chihuahua, gdzie zbadał mieszkańców i obyczaje Indyan przebywających w jaskiniach gór; w r. 1890 przywiózł także niektórych z nich do większych miast Stanów Zjednoczonych, lecz było to przedsiębiorstwem, które z biznesowego stanowiska się nie opłaciło.

Wynik swych podróży oznaczył w różnych dziełach; jego „Jako Eskimo pomiędzy Eskimosami" przetłómaczył jego towarzysz Henryk Kluczak i wydał to dzieło w Lipsku.

Żałować trzeba, że odważny i prawdziwym eksploratorskim duchem ożywiony człowiek w tak młodym wieku został zabrany. Lecz dziecko umiarkowanej strefy nie może bezkarnie wędrować ani po morzu lodowatem, ani też pod palmami. I niezawodnie były przyczyną jego śmierci organiczne nadwerężenia, których nabył w lodowych polach północy.

Już za życia został ozdobiony medalami przez geograficzne stowarzyszenia w Paryżu, Rosyi, Bremen, Genewie i Rzymie. Nazwisko jego będzie żyło w historyi odkryć, gdyż bez wątpienia należał do najodważniejszych badaczy i eksploratorów, którzy się w Stanach Zjednoczonych urodzili.

# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.

### POD MOSKALEM.

Dziennik warszawski ogłasza ukaz carski o zarządzeniu stanu oblężenia na pewne okolice w razie wybuchu wojny. Nadto nietylko naczelni komendanci, lecz także każdy jenerał może według swego uznania proklamować stan oblężenia.

— Do „Politische Corespondenz" donoszą z Warszawy: W Kijowie i Wilnie ma nastąpić pomnożenie sztabów garnizonowych, godne uwagi nie ze względu na liczbę, lecz z innych powodów. Dla każdego z wymienionych obwodów wojskowych ma być mianowicie utworzoną nowa posada jenerał-majora, który komenderującemu jenerałowi do szczególnych poruczeń przydzielonym zostanie. Zarząd armii szczególniejszy kładzie nacisk na służbę kolejową i telegraficzną w razie wojny i zarządził, aby na przyszłość kandydaci na naczelników stacyj i ich zastępców, jakoteż na prowadzących pociągi w specyalnych egzaminach wykazywali, iż posiadają potrzebne do tego wiadomości.

— Car z rodziną swą w czasie pobytu w Skierniewicach zwiedził tamtejszy kościół parafialny; u wejścia do świątyni powitał go miejscowy proboszcz ks. dziekan Skrzypkowski przemówieniem polskiem.

— W Siedlcach w Królestwie Polskiem w dniu 17 zm. wszczął się pożar przy ulicy Pięknej, wskutek którego spaliło się kilkanaście domów.

— W Warszawie szerzy się cholera coraz więcej. Nie pozwolą jednak o tem pisać gazetom. Ażeby nie było rozgłosu, że w Warszawie cholera grasuje nie nazywają epidemii cholerą, ale ostrym rozstrojem kanału żołądkowokiszkowego.

— Szkoła języków. W Warszawie za zezwoleniem okręgu naukowego powstaje nowa szkoła języków. W pierwszym okresie szkolnym wykładane będą dwa języki, a mianowicie francuzki i niemiecki, poczem nastąpi wykład języków: włoskiego i angielskiego. Dla każdego języka wyznaczeni będą oddzielni nauczyciele. Wykłady udzielane będą w godzinach wieczornych, zarówno dla pań jak i panów, za opłatą miesięczną po rs. 6 od osoby. Otwarcie szkoły nastąpi w krótkim czasie. —

— Siłacz. Nietylko w arenach cyrkowych można spotkać ludzi, obdarzonych zdumiewającą siłą. Dowodem tego fakt następujący: Na Szmulowiźnie pod Warszawą przewrócił się wóz, na którym przewożono ciężkich olbrzymich rozmiarów kamień młyński. Ośmiu ludzi żadną miarą nie mogło dźwignąć kamienia, gdy nagle z tłumu przypatrujących się osób wystąpił młody, silnie zbudowany człowiek i sam jeden nietylko kamień poruszył, lecz i na wozie ułożył. Domorosły atleta nazywa się Franciszek Bukowski, liczy 35 lat wieku i dzierżawi ogród warzywno-owocowy na Brudnie. Znający dobrze Bukowskiego opowiadają, że siłacz uderzeniem pięści rozbija najgrubsze deski, łamie podkowy i skręca sztaby żelazne. W ogóle zaś odznacza się łagodnym charakterem i ma wstręt od alkoholu. —

— W powiecie trockim, na Litwie, już drugi ksiądz z kolei pada ofiarą rabunku. Przed paru miesiącami ograbiony został ks. Syrwid, obecnie zaś w m. Dorsuniszkach urządzony został napad na plebanią, w chwili, gdy proboszcz odprawiał mszą św. Nieznani złoczyńcy zamordowali kucharkę, splądrowali całe mieszkanie, i zabrawszy z rozbitego biurka kilkaset rubli, oraz wszystkie cenniejsze przedmioty i garderobę księdza, znikli bez śladu. Policya rozpoczęła energiczne śledztwo i przyaresztowała parę podejrzanych osobistości.

### POD PRUSAKIEM.

### W. Ks. Poznańskie.

Ostrowo. W tutejszej okolicy zorganizowała się jakaś banda złodziejska, która nawiedza wsie nocami, wyprowadza konie ze stajni i przeprowadza przez granicę do Polski. Niedawno temu skradziono w nocy we wsi Krempie pięknego wierzchowca. Pomimo wszelkich poszukiwań i zabiegów wykryć złodziei nie było można. W tych dniach skradziono znów dwa piękne konie cugowe we wsi Wielkich Przygodzicach, należącej do ks. Radziwiłła. Skradzione konie są własnością pełnomocnika w Wielkich Przygodzicach, pana Zabłockiego. I w tym wypadku złodziei nie zdołano wykryć.

— Pakość. We wsi Piechcinie zdjął starszy syn tamtejszego zarządzcy gorzelni Beckera rewolwer ze ściany i bawił się nim. Rewolwer nagle puścił, a kula trafiła w głowę młodszego jego brata. Nieszczęśliwe dziecko na miejscu ducha wyzionęło.

— Trzemeszno. Na ostatni jarmark, jaki się odbył w mieście naszem, przybyła 70-letnia kobieta Sauer z Niewolna. Weszła ona do budy, gdzie pokazywano różne sztuki i krwawe sceny na obrazach. Widok krwawych tych scen podziałał na nerwy kobiety tak silnie, że przy wychodzeniu z budy dostała zawrotu głowy i spadła z kilku schodów na bruk. Nieszczęśliwą zawieziono natychmiast do Niewolna, i przywieziono natychmiast lekarza. Ale wszelka pomoc lekarska nic już nie pomogła, bo kobieta krótko potem umarła na paraliż serca. Wypadek ten znowu dowodzi że osoby, nie mające mocnych nerwów-a więc mianowicie kobiety i dzieci, nie powinny przyglądać się podobnym krwawym widowiskom.

— Odbyło się na Wildzie pod Poznaniem wielkie wesele chłopskie. Ślub odbył się w kościele św. Marcina z wielkim przepychem. Za bryczką, na której siedziała panna młoda w otoczeniu 4 drużek w oryginalnych strojach bamberskich, ciągnęła się kalwakata składająca się z przeszło 20 bryczek, kabryoletów a nawet powozów, w których zasiadała „arystokracya" bamberska z Wildy i wsi okolicznych. Przed powózką, na której siedziała panna młoda, pędziło 5 dorodnych jeźdźców udekorowanych różnokolorowemi wstęgami. Niestety stypa weselna zakończyła się tragicznie, przyszło bowiem między biesiadnikami do bójki na wielką skalę, wśród której pewien parobek otrzymał tak ciężkie rany, że wątpią o jego życiu. Drugi parobek otrzymał 4 rany, zadane mu nożem w głowę.

— Września liczy obecnie 5,227 mieszkańców, a z tych mężczyzn 2,481, kobiet 2,746, katolików 3,685, to jest Polaków, bo Niemców katolików jest tam zaledwie kilkudziesięciu, ewangelików 891 i żydów 653. — Liczba mieszkańców wzrosła od poprzedniego liczenia o 146. Z mieszkańców prowadzi handel z prawami kupieckiemi 56, bez nich 89, wyszynków i traktyerni jest 39, rzemiosł w rozmiarze ulegającym podatkowi 50, w rozmiarze wolnym od podatku 174, właścicielami wozów ciężarowych i podwód z wynajmem jest 10, kramarzy wędrownych 23, urzędników administracyjnych 45, prawników 22, duchownych 4, nauczycieli 22, wojskowych i żandarmów 4. Przeważna część mieszkańców trudni się handlem i przemysłem, rolnictwem zaś jako głównym swym zawodem 3 a 9 jako pobocznym. Rolnictwo jest tu w stanie kwitnącym; sieje się wiele pszenicy, żyta, a nadto sadzi buraki dla gorzelni miejskiej. Natomiast handel i przemysł leży odłogiem z powodu zamknięcia granicy, a ztąd trudnego zbytu. Szewstwo i krawiectwo ma najwięcej przedstawicieli, ale przeważna ich część łamie się z biedą dla braku kapitału obrotowego. Mało również zarabiają szynkarze i oberzyści i to znów głównie z powodu zamknięcia granicy, bo i podróżni i właściciele ziemscy mało do miasta przybywają.

### Prusy Wschodnie i Zachodnie.

„Gaz. Tor." donosi, że wypadek choleryczny w Silnie wykazał się jako prawdziwa cholera azyatycka, co urzędowo stwierdzono. Odtąd urzęduje w Silnie 3 lekarzy pruskich.

— Kościerzyna. W Skarszewach zamierzało kilku hołyszów, jak mówią, z Gdańska, pod tytułem „śpiewaków z Lipska" wystąpić publicznie w strzelnicy. Widzów znalazło się dużo, lecz artyści w dzień przedstawienia po pierwszym akcie czmychnęli, zabierając ze sobą kasę. Znaleziono ich potem na dworcu oczekujących najpierwszego pociągu do Gdańska. Jakie było spotkanie, nie trudno przewidzieć. —

— Człuchów. Przed kilku dniami umarł w B. wymiernik Tuchowski, mając 103 lata. Ojciec dożył 105 lat.

— Fordon. Budowa mostu przez Wisłę raźnie postępuje. Będzie on 1325 metrów długi, podczas gdy długość tczewskiego wynosi tylko 785 metrów. Obecnie pracuje przy budowie 920 robotników. Ukończonym będzie w jesieni przyszłego roku. Koszta obliczono na 9 milionów marek. (Jeden metr równa się 39·37.)

— Z powiatu złotowskiego donoszą do „Gazety Toruńskiej", że tak samo jak w Lubawie i tam w pewnej szkole wiejskiej (nazwisko „Gazeta Toruńska" przemilcza tymczasowo) uczy religii katolickiej nauczyciel nie umiejący ani słowa po polsku, choć dzieci polskie. Jest on prawda katolik, ale własne dzieci wychowuje w religii ewangelickiej, w ewangelickim zborze chrzcić je każe i na ewangelickim cmentarzu zmarłe dzieci swoje grzebał.

Do „Westp. Volksbl." donoszą także, że gorzej, jak w Lubawie, dzieje się w pobliskiej wsi Wałdowie, gdzie na 170 dzieci jest tylko 8-12 dzieci ewangelickich i to z sąsiedniej wsi Wilkowa, — a jednakowoż drugi nauczyciel jest ewangelik, pierwszego zaś p. Okanowskiego, przesadzono swego czasu w „interesie służby" w okolicę niemiecką, do Wałdowa zaś przysłano nauczyciela Schmidta, nie umiejącego ani słowa po polsku i mającego nadto żonę ewangeliczkę, z którą wziął ślub w zborze protestanckim, a dzieci wychowuje po ewangelicku i grzebie na cmentarzu ewangelickim.

W Szprudowie pod Gniewem uczęszcza 76 dzieci katolickich a tylko 2 ewangelickich, a nauczyciel jest ewangelik.

— O wybuchu cholery w Mławie donoszą, co następuje:

„Przed kilku dniami przybył do Mławy kupiec z Hamburga i zachorował tamże na cholerę azyatycką; również i jego familia, z pośród której zmarły po krótkim czasie trzy osoby.

Sam kupiec znajduje się na drodze rekonwalescencyi. Moskale załatwili się z chorymi krótko: przetransportowali chorych do barak, meble i różne sprzęty pozabierali z domu, a sam dom spalili. Według nowszych wiadomości zmarły jeszcze dwie osoby na cholerę. Na wiadomość o tem udał się prezes rejencyi Heydebrand und der Lasa z Królewca w towarzystwie radzcy medycyalnego, landrata i fizyka powiatowego pociągiem nadzwyczajnym do Iłowa i obostrzył przepisy antycholeryczne. Stacyonowany dotychczas w Iławie lekarz dr. Szymian zachorował niestety ciężko; zastąpić go musiał miejscowy lekarz dr. Schacht. Wiadomość o zbliżaniu się cholery wywołała w Działdowie — Mława leży tylko 3 mile od Działdowa, a milę od Iłowa — wielką panikę."

„Koenigsb. Allg. Ztg." dowiaduje się z autentycznego źródła, że prezes rejencyi królewieckiej przekonał się w Iławie, iż w Mławie zachorowało w dziesięciu dniach 8 osób na cholerę; z liczby tej wyzdrowiała jedna, dwie przychodzą do zdrowia, a pięć umarło. U dwóch z ostatnich skonstatowano cholerę azyatycką. Od trzech dni nie zaszedł żaden przypadek cholery.

### Szlązk.

Racibórz. W Ostrogu zamordował dawniejszy dziedzic Franciszek Wanjek swą żonę, a nadto poranił 19 letniego syna swego tak ciężko, że nieszczęśliwy dnia następnego już umarł. Wanjek oddawał się już od dawnego czasu pijaństwu i jest na wskroś zepsutym i moralnie podupadłym człowiekiem. Po zamordowaniu żony znikł bez wieści i śladu i dotąd nie wiadomo, gdzie się obraca.

— Głubczyce. Jak dobre żniwo w tym roku, dowodzi następujący przykład. Pewien gospodarz zebrał z 3 mórg roli 12 dużych wozów kartofli, ka dy wóz mniej więcej zawierał 30 centnarów. Tak dobrego zbioru nawet najstarsi ludzie nie pamiętają.

— Redaktor „Nowin Raciborskich" p. Maćkowski, stawał w dniu 15 zm. przed izbą sądową w Raciborzu, oskarżony o obrazę ks. proboszcza Zawadzkiego z Janówca. Pan Maćkowski bowiem zamieścił w piśmie swojem korespondencyą zarzucającą wyżej wymienionemu księdzu rozdzielanie premii tym dzieciom, które spowiadają się w języku niemieckim. Sposób przedstawienia rzeczy był obraźliwy i spowodował ks. Zawadzkiego do wytoczenia procesu redaktorowi „Nowin Raciborskich", a choć prokurator wniósł tylko o 50 marek kary, sąd skazał p. Maćkowskiego na 200 marek grzywien.

### POD AUSTRYAKIEM.

### Galicya.

Osobliwsze zjawisko przyrody. P. Szymon Ferens, kierownik szkoły w Ohladowie pow. kamioneckiego, donosi: „Wypielęgnowałem sobie sad z ziarnówek w ogrodzie szkolnym i owoce są doborowe, za które nawet na wystawie krajowej w Tarnopolu r. 1884 otrzymałem list pochwalny i monetę pamiątkową. W tym roku owoców w całej okolicy nie było i ja nie wiele jabłek i gruszek miałem. Na jednej gruszy rodzaju „bery" miałem zaledwie kilkanaście gruszek. W pierwszych dniach września br. zakwitło drzewo to w samej koronie i obecnie jest 35 gruszek wielkości już orzecha włoskiego i znacznie większa liczba mniejszych gruszek."

— Zawiedziona miłość. 22 letni Iwan Buliga z Miliowa w powiecie wyżnickim, zakochał się szalenie w jednej z miejskich dziewcząt i przez czas dłuższy utrzymywał z nią serdeczny stosunek, ciesząc się wzajemnością. Temi dniami jednak otrzymał od swej ubóstwianej pismo, w którem ta donosi, że zrywa z nim dalsze stosunki ponieważ właśnie zaręczyła się z innym. Zawiedziony chłopak popadł w taką rozpacz, że obwiesił się w ogrodzie tamtejszego dworu.

— Zabicie żandarma. Z nad Zbrucza donoszą, że w okolicy Giermakówki na granicy galicyjsko-rosyjskiej Moskale zastrzelili żandarma austryackiego. Usiłował on przeszkodzić przekroczeniu rzeki przez gromadkę włościan, niezaopatrzonych w paszporty, przyczem wywiązał się między nim a kozakiem stojącym na drugim brzegu spór słowny — zakończony strzałem kozackim. Strzał był celny.. Krąży również pogłoska, że wypadek powyższy nie jest niestety odosobnionym i że władze rosyjskie, interpelowane w tej mierze odpowiedziały, że za swą straż graniczną odpowiedzialności przyjmować nie mogą.

— Po wsiach w okolicy Wieliczki nie chcą chłopi stosować się do rozporządzeń komisyi zdrowia, a nawet podnoszą bunt przeciw lekarzom. W wielu wsiach chłopi znieważyli czynnie lekarzy. Ażeby przytłumić rozruchy, musiano zawezwać wojsko.

### Szlązk austryacki.

Z Kozakowic. D. 11 zm. zasypani zostali piaskiem dwaj robotnicy z Goleszowa, Paweł Mamica i Jan Niemiec, zatrudnieni przy wybudowaniu piasku. Natychmiast rzucono się do ich odkopania; Niemca wydobyto jeszcze żywego, podczas gdy Mamicę znaleziono już uduszonego. —

— Z Bogumina. Niejaka Cisarek z pruskiego Szlązka porzuciła swe 3-miesięczne dziecko przy kościele. Gdy dziecko zaczęło krzyczeć, zbiegli się ludzie i zabrali je tymczasem do wychowania. Żandarmerya szuka wyrodnej matki.

### *Objawienie Matki Bozkiej.*

W francuzkiej wiosce Sales koło Perpignan pojawiła się 12-letnia dziewczyna nazywająca się Wirginia Tabre, która twierdzi, na wzór owej pasterki z Lourdes, że ma widzenia Matki Bozkiej. Opowiadała ona ludziom swej wioski, że Matka Bozka przyrzekła jej, iż 5. zm. pokaże się liczniejszemu tłumowi. W dniu oznaczonym zeszło się też przeszło 10 tysięcy ludzi, dziewczyna popadła w zachwyt, który trwał przeszło 40 minut, a z którego wyrwał ją dopiero ojciec. Oburzona oświadczyła zebranym, że nie widziała Matki Bozkiej, tylko anioła, który jej przyrzekł, że Matka Bozka pokaże się za kilka dni sześciu osobom.

### *Dowcip Mozarta.*

W dziełku „Memoiren eines Musikanten" Schwalbego, znajdujemy między innemi następującą ciekawą anegdotę z życia nieśmiertelnego twórcy „Don Juana".

U hrabiego Belströma, wielkiego zwolennika muzyki, znaleźli się jednocześnie przy obiedzie Mozart i Haydn. Przy czarnej kawie rozmowa toczyła się o muzyce. Jak wiadomo Mozart był usposobienia nadzwyczaj żywego i wesołego; był też wielkim zwolennikiem szampana. Ponieważ tego nektaru zkądinąd gościnny gospodarz tym razem poskąpił, dowcipny Mozart ułożył sobie, aby obecnych ugościł szampanem skąpy zwyczajnie Haydn. Kierował więc tak rozmowę, aby zadrasnąć miłość własną Haydna, który uważał się za najpierwszego fortepianistę w świecie.

— Idę w zakład — odezwał się więc w tym celu Mozart, zwracając się do Haydna — że skomponuję sztukę, której od razu nie zagrasz.

— Zgoda! — odrzekł zaczepiony — o co?

— O kosz szampana.

— Przystaję.

Mozart podszedł do biórka i napisał kilka nut. poczem papier podał Haydnowi. Ten zdumiony pierwszej chwili łatwością kompozycyi, siadł do fortepianu, zawoławszy:

— Musi mieć Mozart dzisiaj dużo pieniędzy do stracenia. Widocznie ma ochotę płacić za szampana.

— Zobaczymy to zaraz — odparł Mozart, zacierając ręce.

Haydn, zasiadłszy z pewnością siebie do fortepianu, od razu wykonał preludyum bardzo łatwo, gdy w tem nagle zatrzymał się w połowie taktu i zwracając się do Mozarta, zapytał:

— Jakżeż chcesz, abym to zagrał? Powinienem w tem miejscu obie ręce trzymać na miejscu klawiatury, a tymczasem: w środku jest nuta, którą wziąść koniecznie potrzeba.

— Więc robi ci to trudność? No to patrz, jak trzeba to zagrać — odpowiedział Mozart, siadając sam do fortepianu.

Zaczął przegrywkę. Doszedłszy do trudnego miejsca, nie zatrzymując się ani na sekundę, wziął ową nutę, uderzywszy nosem w klawisz. Wszyscy obecnie roześmieli się i dali brawo dowcipnemu muzykowi. Zakład więc oczywiście wygrał Mozart i Haydn musiał obecnych zaprosić do najbliższej winiarni, gdzie wypito tuzin butelek szampańskiego, wznosząc po kolei zdrowie obu znakomitych muzyków.

Należy tu dodać, że natura obdarzyła Mozarta nader długim i spiczastym nosem, Haydn zaś miał nosek maleńki i zadarty.



### *Montevideo.*

Portugalczyk Magellanes nim w roku 1519 przybył do dzisiejszego Montevideo, miał zawołać zobaczywszy mały pagórek zwany dzisiaj „Cerro": Monte, vi eu" (tam jest góra). Ztąd ma pochodzić nazwa, a nie, jak wielu przypuszcza od łacińskiego „montem video".

Montevideo zostało założone w roku 1726 przez Zavala. Miasto miało w r. 1852 tylko 20 tysięcy a w 1860 45 tysięcy mieszkańców, w r. 1884 zaś już 115 tysięcy, w 1888 153 tysiące a dzisiaj będzie liczyło do 180 tysięcy dusz a więc ma prawie trzecią część całej ludności kraju.

Do dziwnie ruchliwego życia w Montevideo, jak je zwłaszcza można widzieć w Calle (ulicy) Sarande i pomiędzy miejscami Constitution i Independencia, przyczynia się niezmiernie fakt, że przybywa rocznie 25,000 podróżników z Europy i około 50,000 z Argentynii.

Bez wątpienia jest Montevideo pod względem wspaniałości budynków publicznych, wygody domów prywatnych i europejskiego sposobu życia niezaprzeczalnie wspanialszem miastem, niż o wiele większe Rio de Janeiro. Niestety nie można nigdzie wiele widzieć z tego wspaniałego położenia miasta Montevideo, gdyż dostęp do wybrzeża morskiego lub brzegu rzeki jest wszędzie odciętym przez chaty uboższej klasy ludności. Temu chcą władze zaradzić przez założenie bulewaru nad wybrzeżem. Przy teraźniejszym stanie finansowym nie można atoli wcale pomyśleć o podobnych nowych budowlach. Fakt, że dotychczas nie można się przechadzać nad wybrzeżem morza bywa cokolwiek ułagodzonym przez widok z tak zwanych „azoleas", płaskich dachów domów mieszkalnych opatrzonych w kamienne poręcze. Zresztą wszędzie nad rzeką La Plata znajdujemy te plaskie dachy. Trzecia część domów w Montevideo, zwłaszcza w dzielnicy „biznzesowej" ma dwa piętra, dwie trzecie zaś, zwłaszcza w przedmieściach, gdzie mieszkania familijne przeważają, są jednopiętrowemi. Domów mających trzy lub cztery piętra nie ma tu wcale, wyjąwszy budynków publicznych.

Montevideo posiada wyborną sieć kolei konnych, dobre restauracye, piwiarnie i cukiernie, które zastępują miejsce kawiarń. I na przejazdy nie można się uskarzać. Temu, który przybywa wodą, podpada na ostatnim krańcu półwyspu, na którym Montevideo leży, niezmierny budynek w stylu „renaissance". Jest to stary zajazd z czasów założenia miasta. W pobliżu znajdują się cokolwiek za wspaniałe łazienki. Jadąc koleją do przedmieścia Colon można także widzieć szczątki olbrzymiego zajazdu, który atoli nigdy się nie wzniósł po nad fundamenta. W ogóle przedstawia miasto widok wspaniały i przyjazny, który staje się tem świetniejszym wieczorem, gdy wszystkie ulice i składy są oświetlone za pomocą elektryczności. W zajazdach niestety znajdują się po większej części alkierze według andaluzyjskiego wzoru, które nie mają okien, lecz tylko otrzymują światło przez drzwi wychodzące na podwórze. Przymus mieszkania a mianowicie pracowania w takich pokojach, jest dla złego powietrza, dla niewystarczającego oświetlenia, i dla tego, że dorośli i niedorośli, bez pozwoleństwa stawiają przed drzwiami i się przypatrują człowiekowi, rzeczą nader nieprzyjemną. Jeżeli zaś zamkniesz drzwi, to znajdujesz się w ciemności. Z wyjątkiem kilku tylko miejscowości, jak n. p. Buenos Ayres, znane są tylko w całej Ameryce południowej, gdzie się mówi po hiszpańsku lub po portugalsku, hotele pensyjne, które obliczają tę samą cenę dzienną, czy się spożywa tam potrawy, lub też takowe gdzie indziej zażąda.

Wszystko, co wychodzi po nad ogranicz ne potrzeby krajowców, jest bardzo drogiem, i dla tego też są rachunki w hotelach bardzo wysokiemi, lecz nigdy (z małemi wyjątkami) oszukańczemi.

Muzeum w Montevideo kieruje Rosyanin dr. Berg. W muzeum znajdowały się dawniej bardzo cenne rzeczy, lecz Santos i inni politycy kazali je przy sposobności wywieść, aby niemi ozdobić prywatne ich gmachy. A dla tego, gdy chodziło o to, aby coś posłać na wystawę w Chicago, wielki był kłopot i pisywano do naczelników wydziałów, aby się postarali o sprzęty bywałej, lecz wymarłej lub też z Europejczykami zmieszanej ludności ze szczepów indyańskich. Dostarczono cokolwiek materyału, z którego mała tylko część ma jakąkolwiek wartość etnograficzną. Wykopano różne garnki z starożytnych czasów, które się wielce odznaczają od tych, które często znajdujemy w kurhanach i mogiłach europejskich, a czaszki indyańskie odkopane okazują tak wystające szczęki dolne, jakich u innych szczepów wcale nie ma. Wytworów sztuk pięknych nie ma prawie wcale w muzeum. Znajdują się tam wprawdzie obrazy byłych prezydentów kraju, lecz te wyglądają tak, jakoby były w fabryce robione. Sztuki piękne mało są znane w tym kraju, chociaż istnieją Urugayczycy i Argentynianie, którzy się odznaczyli w Europie, w Paryżu i w Monachium, jako malarze. Ludzie, którzy się tutaj zbogacili, nie kupują dzieł artystów, lecz piękne konie na wyścigi.

Na cmentarzach w pobliżu Montevideo znajdujemy mnóstwo pomników z białego marmuru, lecz i te okazują dziwny gust. Tak n. p. kazała się pewna kobieta modelować w pozycyi, jaką zajmowała, gdy przy grobie męża poucza jego dzieci. Przy trumnie milionera, który się dorobił majątku przez ciężką pracę, tak zwanego Gullego (północnego Hiszpana) widzimy pod obrazem tego bogacza młodego robotnika z silnemi członkami, który znużony się opiera o wóz napełniony ziemią. Dziwny też wywiera widok katedra, która tylko ze strony „Piazza de la Constitution" się przedstawia, jak kościół, podczas gdy reszta tego budynku przy innych także zaludnionych ulicach zawiera same składy.

Cudzoziemiec przybywający do Montevideo widzi tylko przyjemne, wspaniałe i piękne strony tego miasta i zbytkowne w niem życie, podczas gdy ujemne strony widzi dopiero po kilkaletnim pobycie. Uruguay jest od północy do południa, od wschodu do zachodu preryą, w której tylko małe lasy albo też krzewiny się znajdują nad bagnistemi brzegami mniejszych rzek, jak Rio Negro, Rio Taquarembo i t. d. Drzewo więc dla tego jest bardzo drogie w tym kraju, tak iż nawet słupy płotowe wymagają wielkich sum. Za małe pudło n. p. płaci się w Montevideo aż do dwóch dolarów.

Cień jest rzeczą prawie nieznaną w Uruguay; człowiek żyjący na prowincyi nie żąda nawet cienia, lecz człowiek mieszkający w wielkiem pięknie zbudowanem mieście, które tylko małe posiada ogrody lub parki, którzyby w niedzielę chciał się udać po za miasto, czuje się być rozczarowanym. Francuz pewien, który miał zamiar założyć w Colon, kilka mil od Montevideo miasto willi, kazał tam założyć park wielki, jedyny jaki się znajduje w Montevideo i w ogóle nad rzeką La Plata. A zresztą szkodzi takim zakładom ogólnie panująca posucha. Nad koleją pomiędzy Montevideo istnieje także punkt historyczny, t. j. mały potok, gdzie kiedyś w swej młodości późniejszy papież Pius IX ugrzązł ze swym koniem w błocie i o mały włos się nie utopił.

Montevideo ma dla blizkości morza i dla wybornego swego położenia 100 stóp po nad ujściem rzeki La Plata na półwyspie granitowym chłodniejsze i świeższe powietrze, niż w Buenos Ayres. Dla tego też nie ma tutaj ani takich upałów, ani też takiego chłodu, jak w mieście na ostatku wymienionem. Temperatura wznosi się w lipcu najwyżej do 36 stóp, a spada zimą najdalej do 3 stopni według Celsiusza. Przepiękne są tu wieczory, zwłaszcza gdy księżyc świeci, a które się zwyczajnie przebywa na płaskich dachach domów. Krajowcy narzekają wprawdzie na częste zmiany powietrza, lecz człowiek pochodzący z północy nie czuje ich. Jednakowoż trzeba zauważyć, że tu panuje często tyfus. — wskutek nieczystej wody do picia. I ospa zabiera dosyć ofiar w południowej Ameryce, bo wszczepianie jej nie jest tam przymusem.

### *Na całe życie.*

Z Fresno, Cal., donoszą 2 listop: George Sontag, któremu udowodniono, że brał udział w obrabowaniu pociągu w pobliżu Collis, został dzisiaj skazany na dożywotnie więzienie. Obrońca jego chce apelować do wyższej instancyi.

### *Co się dzieje z wybrakowaną bronią?*

Ustawiczne ulepszenia w uzbrojeniach sprawiają, iż systemy „najnowszych" broni po kilku latach przechodzą do „rupieci", zupełnie niezdatnych do użytku w państwach cywilizowanych. To, co warte było 50—60 franków, sprzedawane bywa „na brucht" za 1 lub najwyżej 1½ franka. Otóż Belgia, kraj neutralny, wedle upewnień „Köln. Ztg.", korzysta ze stanu wzmocnionego uzbrojenia. Prowadzi się w niej handel na wielką skalę — używaną, wybrakowaną bronią, która po należytem odnowieniu, niekiedy nawet niekosztownem, gdyż jest w stanie zupełnie dobrym, sprzedawana bywa po 35—40 franków. Spekulanci osięgają zatem zyski olbrzymie. Lecz — któż są nabywcy? Nie brak ich. Gdy dwie republiki południowo-amerykańskie biorą się za czuby, gdy Negus Abisynii zamierza przeprowadzić reorganizacyą wojenną i marzy o wojnie z Włochami, gdy gotuje się pronunciamento, bunt karlistów lub wojna domowa, wówczas neutralna Belgia otwiera swoje składy odnawianej broni i zaopatruje w nią zapaśników. Z tego samego źródła czerpali podobno uzbrojenie Dahomejczycy przed wszczęciem wojny z Francyą. Niemiecki komisarz w Tagoland od lat już wielu wzbronił sprzedaży broni krajowcom, więc też zdziwienie niemałe budzi widok broni udoskonalonej w ręku czarnych wojowników. Wykluczona jest możliwość, aby dostarczali jej prywatni puszkarze Francuzi; „Köln. Ztg." zapewnia, że broń pochodzi z belgijskich składów, o których dotychczas nie wiedziano wcale.

### *Arka Noego.*

„New York Herald" pisze: O. Józef Nouri, doktor teologii i prawa kanonicznego, archidyakon babiloński, delegat apostolski Malabaru, przybywszy na początku lipca br., do San Francisco, opowiadał, iż dotarłszy dnia 25. Kwietnia br., w towarzystwie Asyryjczyków chrześcian, których imiona wymienia (Kahraman, Augustyn, Ahnus) i mahometan, którzy byli przewodnikami i konie prowadzili, do najwyższych szczytów góry Ararat, spostrzegł na jednym z nich okręt który uważa za arkę Noego. O. Nouri opowiada: „Uderzony tem nadzwyczajnem zjawiskiem, chwyciłem za lornetę, posunąłem się jeszcze o 200 do 300 kroków i skierowałem całą uwagę na ten punkt czarny. Przekonałem się, iż stoję przed arką, wielką barką, której część jedna, najbardziej na śnieg wystawiona, widniała doskonale; okrążyłem górę i obejrzałem całej arki tej wielkość. Statek jest przeszło trzysta stóp długi, a dosto stóp wysoki, miał niby małą wieżyczkę w środku zgniecioną przez śnieg, ale widać ślady jej po bokach". O. Nouri pełen podziwu, jest przekonany, że to arka Noego, któraby przetrwała na szczycie Araratu przeszło 4000 lat. Czyżby tak było rzeczywiście?

### *Majątek królowej Wiktoryi.*

Do liczby potentatów finansowych w Anglii należy również i królowa Wiktorya, której majątek prywatny jest jednym z większych w trójkoronnem królestwie. Dobra Osborne, będące własnością monarchini, są dziś sześć razy więcej warte, niż przed laty czterdziestu kilku, gdy je królowa zakupiła. Druga posiadłość, Balmoral, ma 30 tysięcy morgów obszaru i świetnie prowadzone gospodarstwo, uważane w Anglii za wzorowe. Toż samo powiedzieć można o dobrach Claremont, który to majątek otrzymała królowa w r. 1864 w dożywocie, a następnie za dopłatą 78,000 funtów szterlingów nabyła na wyłączną własność. Nadto królowa posiada majątek w księstwie Koburg i przepyszny pałac w Badenie. Co się tyczy gotówki, to wiadomo, że mr. Nield pozostawił królowej 500,000 funt. szterl. a książę małżonek 600,000. Testament ks. Alberta jest atoli dotychczas trzymany w tajemnicy. Z listy cywilnej, która jest znakomicie administrowaną, królowa zebrała również podobno bardzo poważne „oszczędności'. Ale mianowicie dzienniki angielskie milczą pod tym względem,

# WASHINGTON.

Washington, 2 listopada. Prezydent prosił dzisiaj o ogłoszenie następującej komunikacyi: "Wyrażenia współczucia dla mnie i naszej familii w czasie ciężkiego naszego nawiedzenia od osób pojedynczych, stowarzyszeń, gmin kościelnych, politycznych klubów i wydziałów różnych partyi i od całego naszego ludu, były tak przyjaznemi i tak napełnionemi szacunkiem i miłością dla mojej żony, że niechętnie wyrzekam się podziękować osobiście każdemu jednemu. Dziękujemy jak najserdeczniej za tak liczne dowody życzliwości i waszych szczerych próśb.

Niech Bóg udzieli każdemu z was w każdem nawiedzeniu łaski i siły, o którą dla nas błagaliście."

Benjamin Harrison.

— Urzędownie donoszą z "białego domu", że prezydent nie uda się do stanu Indiana, aby głosować, ani też czynnie nie będzie brał udziału w kampanii wyborczej. Lecz naczelnicy partyi republikańskiej, którzyby go chcieli się poradzić, będą go mogli odwiedzić w każdym dniu.

Washington, 4go listopada. Prezydent Harrison ogłosił dzisiaj proklamacyę, w której naznacza czwartek, 24 listopada, jako narodowy dzień dziękczynny.

# AMERYKA.

## Śmierć porucznika Schwatki.

Z Portland, Oregon, donoszą 2 listopada: Porucznik Frederick G. Schwatka, znany całemu światu, jako naczelnik ekspedycyi, która miała odnaleść ślady po ekspedycyi Sir Johna Franklin nie żyje.

Znalazł go dzisiaj rano policyant o godzinie 3 ej na 1-szej ul. w pobliżu Morrison ulicy. Obok niego leżała na pół wypróżniona butelka laudanum. Był bezprzytomnym; zawieziono go do St. Charles hotelu i posadzono w krześle. Mniemano nasamprzód, że porucznik jest pijanym, lecz później przekonano się, że cierpi na narkotyczne zatrucie. Odwieziono go więc do Sióstr Miłosierdzia, gdzie pomimo użycia wszelkich środków umarł dzisiaj rano o godzinie 5 ej. Schwatka cierpiał od kilku lat na dolegliwość żołądka i dla tego używał landanum w małej ilości, zwyczajnie 15 do 20 kropli. Wczoraj wieczorem dokuczał mu ból więcej niż zwyczajnie. Udał się do apteki i zażądał dwie uncye landanum. Aptekarz zapytał go, czy ma przepis lekarski. Schwatka zaprzeczył, lecz dodał, iż sam może takowy napisać, gdyż jest lekarzem i dla tego zadowolnił go aptekarz. Schwatka odszedł, odwiedził klub polityczny, poczem go nie widziano, aż go bezprzytomnego znaleziono na ulicy.

Dr. Nicklin, dobry przyjaciel zmarłego, mówił: "Wspólnie wieczerzaliśmy wczoraj i opuścił mnie o godzinie siódmej. Był w dobrym humorze, lecz narzekał na boleści żołądkowe. Widoki jego na przyszłość były dobremi. Mniemał zakończyć wkrótce niektóre sprawy, które go powoływały do Meksyku, gdzie miał wnijść w stósunki z pewnem stowarzyszeniem zajmującem się gruntami. Wczoraj wieczorem chciał mówić na zgromadzeniu politycznem, lecz program został zmienionym." W przebiegu wieczora widział aptekarz W. E. Pullmas porucznika, który mówił, że ma ból w żołądku, lecz po zażyciu landanum czuł się o wiele zdrowszym. Ścisłe badanie okazało, że Schwatka w tym dniu nic nie pił, a przyjaciele jego twierdzą, że nie pił wódki od czasu, gdy kilka miesięcy temu leczył się w Port Townsend. Schwatka przybył w przeszłym maju ze wschodu i pozostawił żonę i 6letnią córkę w Rock Island, Ill., u rodziców żony. Udał się do Coos Bay, potem do Buget zatoki i przez krótki czas był w Alasce. Następnie miał odczyty na północnym zachodzie i 25 września powrócił do Portland. Dr. Wheeler oświadczył, że porucznik zażył za wielką dozę landanum.

## Morderstwo i rabunek.

Z Fordyce, Ark., donoszą, że w piątek przeszłego tygodnia wywabił nieznany człowiek Ephraima Pierce, mieszkającego samotnie na swej farmie położonej 14 mil na zachód ztąd, z jego domu i zastrzelił go. Następnie odebrał mu klucze do szafy od pieniędzy, otworzył takową, zabrał $2000 w niej przechowanych i znikł. Dotychczas nie ma po nim śladu.

## Cała prawie miejscowość w ruinach.

Z Pittsburga donoszą: Callery Junction, miejscowość położona 20 mil od Pittsburga, cała się prawie spaliła. Siedemnaście domów włącznie Callery hotelu, poczty, bloku i hotelu Hunta, dworca Pittsburg i Western kolei stało się pastwą płomieni i mało tylko budynków zostało ocalonych. Strata wynosi $50,000. Panował na nieszczęście wicher i zabrakło wody.

## Podatek stanu Illinois na rok 1892.

Podatek stanu na rok 1892, jak został obliczony przez auditora stanu Illinois wynosi 31c. od $100 wartości oznaczonej własności. Z tych przypadnie 18½c. na koszta administracyi a 12½c. na utrzymanie szkół. W przeszłym roku wynosił podatek 33c. od $100.

## Potomkowie Kolumba przybędą na wystawę światową.

Z Nowego Yorku donoszą: Ks. de Veague i jego brat markiz de Barbabel, potomkowie Krzysztofa Kolumba przyjęli zaproszenie przesłane im przez kongres Stan. Zjednoczonych i będą w maju przyszłego roku gośćmi kraju. W kwietniu przybędą do Nowego Yorku, aby brać udział w paradzie floty, która się odbędzie w tamtejszym porcie. Królowa Hiszpanii odpowiedziała na zaprosiny prezydenta Harrisona, aby jako gość przybyła na wystawę światową, że serdecznie dziękuje kongresowi za grzeczność, lecz zarazem wyraża żal, że nie może przybyć. Prawdopodobnie przybędzie Infanta Isabella, siostra zmarłego króla.

## Trędowata.

Z Philadelphii donoszą 2 listop: Wczoraj zawieziono do szpitala miejskiego kobietę, która ma wszelkie oznaki trądu, gdzie niezawodnie pozostanie oddzieloną od świata, dopóki nie uwolni jej od cierpień śmierć. Nie jest jeszcze rzeczą zupełnie pewną, czy jest trędowatą, lecz lekarze mniemają, że ma trąd. Pacyentka liczy lat 67 i mieszkała zawsze w Philadelphii. Nigdzie nie wyjeżdżała z kraju i o ile wie, nie miała w życiu styczności z osobą trędowatą.

## Bank obrabowany.

Z Kansas City, Mo., donoszą 2 listopada: Trzech zamaskowanych ludzi przybyło wczoraj rano do banku Hennessy'ego w Spearville, Kan., i zmusiło kasyera Baird'a, który jest kaleką do otworzenia małej szafy od pieniędzy i wydania im przeszło $10,000 w złocie, poczem postrzelawszy różne przedmioty w banku oddalili się. Szeryf Beeson udał się w pogoń za nimi.

## Prawdopodobnie morderstwo.

Z Philadelphii donoszą 2 listop: Robotnicy w farbiarni firmy John Schweigat & Co., na rogu Trenton ave. i Cape str., gdy szli dzisiaj rano do pracy, znaleźli w biórze zwłoki stróża Piotra Schilds, strasznie zeszkaradzone przez witryolej; ubranie było popalonem a witryolej wyżarł głębokie rany w ciele. Żona Schildsa została uwięzioną pod podejrzeniem, że jest zabójczynią męża.

## Zastrzeliła się.

W Huntington, W. Va., zastrzeliła się we wtorek Alicya E. Eba, żona Tomasza Eba wskutek szczególnych okoliczności. Mąż jej pił znacznie w ostatnich czasach, a w zmiankowanym dniu o trzeciej godzinie zniewoliła go żona do udania się do kąpieli. Skoro mąż zamknął drzwi, pobiegła do izby bawialnej i zastrzeliła się.

## Pożary leśne.

Z Uniontown, Pa., donoszą 2-go listopada, że od Ohio Syle aż do Delaney's Cave, na przestrzeni 20 milowej srożą się pożary leśne i że tamtejsze lasy palą się w więcej jak w 12 miejscach. Szczyty gór stoją w płomieniach. Spaliło się dużo drzewa, płotów, stogów zboża i stodół. Mnóstwo bydła zaginęło w płomieniach. Ogień jest tylko o milę oddalony od Jumonville, gdzie się znajduje szkoła dla sierót po żołnierzach i tylko dobry deszcz może ocalić zakład od zniszczenia. Cała ludność walczy przeciw płomieniom, lecz nie może ich zatrzymać.

## Prawdopodobnie się zatopił.

Istnieje obawa, że stalowy parowiec W. H. Gilcher, który przewoził węgle z Buffalo do Milwaukee zatopił się w jeziorze Michigan. Widziano go przebywającego cieśninę Mackinaw, lecz od tego czasu zaginął.

Z Cleveland, Ohio, donoszą 2go listopada, że nie ma prawie wątpliwości, iż powyższy parowiec się zatopił z całą załogą i że szczątki znalezione w pobliżu Manitou Island w jeziorze Michigan są resztkami po wspaniałym tym parowcu, na którym się znajdowało 18 ludzi. Parowiec był wartym $200,000 i znajdował się dopiero od roku w służbie.

## Straszliwa zbrodnia.

Z St. Louis, Mo., donoszą 2 listopada: Dzisiaj rano popełniono jednę z najstraszliwszych zbrodni. Miejscem czynu było S. St. Louis. Pani Ellen Rose, licząca 52 lata, żona farmera, została napadniętą przez dwóch włóczegów i kilkakrotnie zgwałconą. Łotry pastwili się nad nią przeszło dwie godziny i byliby ją zamordowali, gdyby nie zostali schwyceni na czynie przez policyanta. Pani Rose jest już posiwiałą; wracała właśnie od chorej przyjaciółki, gdy została napadniętą na rogu Broadway i Anna ulicy, zkąd zbrodniarze zawlekli ją aż do składu drzewa pomiędzy Lynch i Dorcas ul. Przypadkowo przechodził policyant Danton, który słyszał jęki nieszczęśliwej i spotkał przy niej dwóch owych łotrów, których uwięził bezhałaśnie, gdyż się obawiał, że możeby wkroczył "sędzia Lynch". Uwięzieni oświadczyli, że się nazywają Pat Murphy i Pat Duffy.

## Samobójstwo znakomitego obywatela.

Z South Bend, Ind., donoszą 4 listopada: Harry Smith, znany tutejszy obywatel, popełnił dzisiaj rano samobójstwo. Nasamprzód do siebie strzelił, a następnie odkręcił kurek od gazu. Zajmował wysokie stanowisko w tak zwanem stowarzyszeniu "Elks"; brat jego Gil B. Smith pracuje w Detroit przy czasopiśmie "Free Press".

## Pływająca wyspa.

Hydrostatyczne bióro w New Orleans donosi, że 25 września widziano pomiędzy 20-tym i 30-tym południkiem mnóstwo drzew w jednej całości, jakoby to była wyspa płynąca po morzu. Wyspa ta posuwa się szybkością mili na godzinę w kierunku północno-wschodnim. Niezawodnie oderwała się ta wyspa od amerykańskiego kontynentu i jeżeli nie zostanie rozerwaną przez burzę, przybędzie do wybrzeża Europy w jakimkolwiek punkcie.

## Postarał się o papiery obywatelskie.

Biskup Placidus L. Chappelle z New Mexico, rodzony Francuz, przybył w tych dniach w towarzystwie księdza Waltera od kościoła św. Patrycyusza w Washingtonie do tamtejszego sędziego Cox i kazał się przy zachowaniu wszystkich prawnie przepisanych formalności naturalizować.

## Utracili życie w płomieniach.

W O'Kanogan okręgu nad rzeką Columbia w północnej części stanu Washington siedmiu Indyan z oddziału naczelnika Józefa popili się i położyli się w pewnej chacie, aby wytrzeźwieć. Nocą wybuchł ogień w chacie i wszyscy się spalili.

## Śnieg.

Z Detroit, Mich, donoszą 4 listopada: Dzisiaj padał tutaj po pierwszy raz śnieg podczas tej jesieni. Począł padać o godzinie 3 i padał dwie godziny. Ciepłomierz spadł po śnieżycy i powietrze stało się bardzo chłodnem.

## Muszą ciężko odpokutować.

Z Nowego Yorku donoszą 4 listopada: W sobotę uwięziono John'a Murphy za nieprawną registracyę, a sędzia Benedict z sądu okręgowego Stanów Zjednoczonych skazał go na trzy lata więzienia.

Sędzia Martine zaś skazał dzisiaj dwóch negrów C. Holland'a i Wm. Green'a z Harlem za takie same przestępstwo prawa na 2 lata więzienia każdego.

## Małe rozruchy.

Z Homestead, Pa., donoszą 4-go listopada: Dzisiaj napadli robotnicy nie należący do unii kilku z murzynów sprowadzonych z Virginii, gdy z ich pensyi chcieli się udać do pracy. Pomocnik szeryfa wkroczył, lecz daremnie, a murzyni z wielką tylko biedą zdołali się ocalić.

## Nawiedzona przez dyfteryę.

Z Celina, Ohio, donoszą 4 listopada: Miejscowość Chickasaw położona w południowej części tego powiatu została nawiedzoną przez dyfteryę. W ostatnich 4rech dniach wydarzyło się dziewięć wypadków śmierci i nie ma prawie domu, w którymby się nie znajdowały jedna lub dwie osoby obłożne na tę zarazę.

## Brutalne zabójstwo i samobójstwo.

Z La Porte, Ind., donoszą 4 listopada o straszliwem morderstwie i samobójstwie. Konrad Gaa maszynista kolejowy zabił swą żonę, a następnie usunął się z tego świata za pomocą proszku na szczury. Ciało niewiasty znaleziono dzisiaj rano w Collins parku, a ciało jej męża w domu jego rodziców. Kobieta została w straszliwy sposób zabita przez wystrzały rewolwerowe i cięcia zadane nożem. Morderca i samobójca pozostawił list, w którym wyłuszcza przyczyny swej zbrodni.

## Nieszczęścia kolejowe.

Z Birmingham, Ala., donoszą 3 listopada: W pobliżu Wanesworth, Ala, wykoleił się wczoraj w pobliżu rezerwoaru wody pociąg, wskutek czego rezerwoar spadł na wagon, w którym się znajdowało czterdziestu robotników. Piętnastu z nich zostało pokaleczonych, a 2 z nich już umarło.

— Tego samego dnia donoszą z Little Rock, Ark.,: Dzisiaj rano zderzyły się w pobliżu stacyi Cabin Creek nad Little Rock i Fort Smith koleją dwa pociągi towarowe. Zabitym został maszynista James i palacz Wm. Darby. Nieszczęście zostało spowodowane przez omyłkę telegrafisty w Carbon Creek.

## Rozruchy indyańskie.

Naczelnik milicyi indyańskiej w Meksyku, pułkownik W. G. Masmon, który się obecnie w Albuquerque znajduje, donosi, że każdej chwili może wybuchnąć krwawa walka pomiędzy dwiema partyami Indyan z plemienia Navajo. "Black Horse", zuchwały Navajo, narzucił się na naczelnika kilku tysięcy Indyan w górach Carizzo, gdzie się znajdują bogate żyły złota i nie chce wpuścić pomiędzy góry żadnego z Indyan przebywających na płaszczyźnie, których naczelnikiem jest Mariano. Ten oświadcza ze swej strony, że wtargnie pomiędzy góry, choćby musiał strumienie krwi wylać. W obec tego groźnego położenia wysłano z Fort Wingate kompanię drugiego pułku konnicy pod kapitanem Kingston na miejsce rozruchów. Istnieją także groźne nieporozumienia między Navajo'ami i chodownikami bydła w pobliżu Juba City, gdzie kilka miesięcy temu mała liczba Indyan zastrzeliła białego Lot'a Smith.

## Śmierć wskutek popalenia.

Z Brazil, Indiana, donoszą 2-go listopada: Sarah Shepard żyjąca kilka mil w kierunku południowo-zachodnim od tego miasta poniosła wczoraj straszliwą śmierć. Liczyła lat 104 i mieszkała u swych pasierbów na farmie. Zwyczajem ich było pozostawiać starą kobietę samą w domu, podczas gdy się udawali do pracy na swej farmie. Wczoraj przed wieczorem usłyszeli jej krzyk, pobiegli do domu i znaleźli ją zupełnie nagą leżącą na podłodze, gdyż szaty jej spaliły się na niej. Była straszliwie popaloną i umarła w kilka godzin później. Utraciła już przytomność i nie umiała powiedzieć, w jaki sposób nieszczęście się wydarzyło. Zdaje się, że suknie jej się zapaliły od iskry, która wypadła z jej fajki. Pani Shepard była najstarszą niewiastą w stanie i cieszyła się zawsze dobrem zdrowiem.

## Zniżenie myta.

Z Chattanooga, Tenn., donoszą, że "Dayton Coal and Iron Co.", która posiada kopalnie węgla w pobliżu Dayton, Tenn., ogłosiła, że zniży myto o 5%. 500 robotników zostanie dotkniętych

## Chciała go otruć.

Młoda Sarah Haddon w Columbia, Pa., zakochała się na zabój w John'ie R. Childs, lecz nie uzyskała wzajemności, zwłaszcza że Childs jest żonatym. Kilka wieczorów temu Sarah ofiarowała mu szklankę mleka; Childs posmakowawszy mleko, nie chciał go pić, gdyż było gorzkawem. Sarah wyniosła mleko, mówiąc, że takowe wyleje, lecz sama je wypiła. Wkrótce potem umarła. Chciała otruć siebie i człowieka, którego kochała, i to mlekiem zmięszanem z strychniną. Childs stołuje się u jej matki.

## O kawałek tytoniu do żucia.

W Logansport, Ind., pobił się w tych dniach 20 letni Charles Harrison z Henrykiem Parker o mały kawałek tytoniu do żucia. Wieczorem spotkali się ponownie w sześć mil oddalonem Adamsboro, gdzie odnowili bójkę, podczas której uderzył Harrison przeciwnika kamieniem tak w głowę, iż Parker wkrótce potem umarł.

## Podwyższyła kapitał.

Z Albany, N. Y., donoszą: "Western Union Telegraph Co." podwyższyła swój kapitał z $86,200,000 na 100,000,000 i złożyła certyfikat u sekretarza stanu w Albany. Zapłaciła za to $17,250 podatku.

## Plon bawełny.

Z New Orleans piszą: Znany statystyk Henry M. Neil oszacował plon bawełny w roku 1892 na 7,100,000 beli. Gdyby w stanie Texas nie zebrano 2,000,000 beli, to ogólny plon nie będzie wynosił 7,000,000 beli.

## Imigracya Chińczyków do Canady.

Ogólna liczba Chińczyków, którzy w roku fiskalnym kończącym się z dniem 30 czerwca 1892 przybyli do Canady i zapłacili po $50 podatku pogłównego każdy, odnośnie do prawa, wynosi 3276 — w przeszłym roku 2114.

## Zbrodniczy szarłatan.

Z Cincinnati donoszą 3 listopad: Dzisiaj odkryto straszliwy wypadek szarłatańskwa przy sposobności sądu koronerskiego nad ciałem dziewczynki, która była garbatą i kaleką. Niejaki Gustaw Heuer, który wprawdzie się nie wydaje za lekarza, lecz twierdzi, że umie wyleczyć niektóre choroby, został przywołany, aby się zająć leczeniem suchot spowodowanych przez wodną puchlinę. Posadził pacyentkę nad naczyniem napełnionem warem i trzymał ją tam póty, póki jej ciało nie było faktycznie ugotowanem. Umarła w kilka godzin po kąpieli w najstraszliwszych boleściach.

## Ofiary ostatniej burzy.

Z St. Johns, N. F., donoszą 3 listopada: Burze panujące tutaj w ostatnich czasach doszły do najwyższego stopnia w nocy sobotniejszej, gdyż szalał istotny huragan a dwa skunery, z których jeden miał załogę składającą się z czterech ludzi, poszły na dno morza. Niewiadomo zarazem, co się stało z trzema innymi skunerami, których załoga wynosiła 17 ludzi.

## Pożądany deszcz.

Z Harrisburga, Pa., donoszą 3go listopada: Dzisiaj rano padał po pierwszy raz deszcz od dwóch miesięcy. Trwał przeszło godzinę i zagasił zgubne pożary leśne. I w Reading padał deszcz, który zapobiegł dalszemu szerzeniu się pożaru w "niebieskich górach."

## Dyfterya epidemią.

Z Philadelphii donoszą 3 listop: Od 1go stycznia aż do 31 października wydarzyło się w Philadelphii 3685 wypadków dyfteryi, z tych 1095 ze śmiertelnym wynikiem. Dzisiaj doniesiono o 26 nowych wypadkach; wczoraj wydarzyło się także 26.



## Chłopiec indyański odbywa 600 mil pieszo.

Z Bayfield, Wis., donoszą 3-go listopada: Miesiąc temu pewien kapłan z katolickiej szkoły dla chłopców w Peoria, Ill., zabrał z tutejszych familii indyańskich pięciu chłopców, liczących 15 do 16 lat. Nazywają się Jack La Pointe, Albert Gordon, John Chingway, John i Pete Soulier. Przeszłej nocy powrócił Pete, znużony i strudzony, do Bayfield. Uciekł ze szkoły i odbył podróż — około 600 mil — pieszo. Brat jego i La Pointe znajdują się obecnie w drodze. Dwaj inni ubiegli z nimi, lecz żałowali swego czynu i wrócili do szkoły. Chłopiec powiada o złem obchodzeniu się i złej żywności w szkole, lecz zdaje się, że jego opowiadanie nie ma podstawy i z pewnością lepiej było chłopcom w szkole, niż tutaj, gdyż są sierotami.

## Wielkie przedsiębiorstwo.

Z Homestead, Pa., donoszą 4-go listopada: Mówią tutaj o olbrzymim syndykacie, który tutaj chce wybudować stalownię. Ob. K. Sand z Londynu w Anglii, który wczoraj do Homestead przybył, oświadczył, że rozporządza 90,000 akrów w powiatach Bath i Alleghany w Virginii. Obszar ten jest bogaty w węgle i rudę żelazną, którą potrzeba tylko z ziemi wydobywać. Sand zaproponował, aby kapitaliści w Homestead dostarczyli $500,000, a mający się utworzyć syndykat umieści cztery miliony dolarów w tem przedsiębiorstwie.

## Zastrzelony przez policyanta.

Z Minneapolis donoszą 4-go listopada: Policyant Kolonterski uwięził wczoraj wieczorem Christophera Henderson za pijaństwo. Henderson chciał uciekać, Kolonterski strzelił do niego i zabił go na miejscu.







# KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
w
Chicago - - Illinois.

(Ciąg dalszy.)

## Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

**Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego,** według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński wydanie ozdobione licznemi drzeworytami . 60
w mocnej oprawie . . . . . 85

**Żywot św. Jana Jałmużnika,** Patryarchy Aleksandryjskiego, pisany przez Leoniusza biskupa Neapolskiego z Cypru i przez Metafrasta. Żył około Roku Pańskiego 615. — Przykłady i powieści tegoż św. Jana Patryarchy, w których się kilka żywotów śś. zamyka, i inne się takie około jałmużny, z pewnych Doktorów historye kładą, ku pobudce do miłosierdzia nad bliźniemi. — Żywot Męczennika św. Tyburcyusza, pisany od pisarzów dyakonów Kościoła Rzymskiego, na ton on czas wysadzonych, za Gaja papieża, z męczeństwem św. Sebastyana, około Roku Pańskiego 286. — Żywot św. Witalisa Zakonnika, pisany od Metafrasta, w żywocie Jana Jałmużnika. Żył około Roku Pańskiego 615. — Żywot i Męczeństwo św. Ignacego, Ucznia św. Jana Ewangelisty, pisany od Hieronima i Metafrasta. Umęczony Roku Pańskiego 110. — Na dzień gromnic, Oczyszczenia Przenajświętszej Matki Bożej kazanie krótkie.
Cena - - - - - - 15c.

**Żywot i męczeństwo św. Błażeja** Biskupa Sebastyi, i innych przy nim, pisany od Metafrasta i innych. Cierpiał za Dyoklecyana około Roku Pańskiego 290. — Żywot św. Efrema Dyakona i Starego Doktora, w leciech Bazylemu Wielkiemu równego, pisany od Metafrasta i innych. Żył około Roku Pańskiego 168. — Żywot św. Agaty dziewicy i Męczennicy sławnej, wypisany od Adama Trewir, Aswarda, Metafrasta i innych. Żyła około Roku Pańskiego 254 — Żywot i męczeństwo św. Doroty i innych przy niej, wzięty z starych Ksiąg męczeńskich i Adona, Bedy, Aswarda. Żyła około Roku Pańskiego 230. — Żywot św. Brygidy panienki Szkockiej. Sigebertus, Marianus, Aswardus i Ado o niej piszą. Żyła około Roku Pańskiego 500. —

Żywot św. Jana De Mata, pierwszego Patryarchy i Fundatora Zakonu Trójcy Najświętszej od Wykupienia Niewolników, pisany różnym językiem od wielu historyków tak świeckich, jako i duchownych z różnych zakonów, a naprzód od Ferraryusza Grait prowincyała Arragońskiego i od Roberta Gagwina generała całego zakonu Trynitarzy.
Cena.......................... 15 c.

**Żywot i Męczeństwo św. Anastazego** Persyanina, pisany przez Symeona Metafrasta. Cierpiał około roku Pańskiego 610. Umęczony roku Pańskiego 627. — Żywot św. Tymoteusza, ucznia Pawła św., z Pisma św. i z Metafrasta wzięty. — O nawróceniu dziwnem Wielkiego Apostoła Pawła św. kazanie krótkie. — Żywot i Męczeństwo św. Polikarpa, Biskupa Smirneńskiego, pisany od Euzebiusza w Kościelnej Historyi lib. 4 cap. 14. 15. Wspomina go Ireneusz lib. 2. cap. 3. Cierpiał około Roku Pańskiego 160. Umęczony Roku Pańskiego 169. — Żywot św. Jana Chryzostoma albo Złotoustego, Doktora kościelnego, napisany od Metafrasta, i Nicefora, i Palladyusza i cesarza Leona. Żył około Roku Pańskiego 406, skończył 407.
Cena.......................... 15c.

**Żywot i Męczeństwo Cyryaka,** Smaragda, Larga i innych, napisany od Rzymskiego Kościoła pisarzów, na on czas na to wysadzonych. Do ich dziejów przyłączone jest męczeństwo św. Marcina papieża. — Żywot b. Antoniego Pustelnika, wypisany przez św. Atanazego Wielkiego. Żył około Roku Pańskiego 324. — Żywot ś. Feliksa albo Szczęsnego, kapłana Nolańskiego, wypisany od W. Bedy i od ś. Paulina biskupa Nolańskiego. Żył około Roku Pańskiego 289. — Męczeństwo śś. Maryusza, Marty, Audyfaksa i Abakuka, wzięte z starych ksiąg męczeńskich Rzymskiego Kościoła. — Żywot ś. Sebastyana, Męczennika i innych, zwłaszcza Marka i Marcelina, napisany z starodawna i od Bedy, Oswarda i Metafrasta powtórzony. — Żywot ś. Jagnieszki, wypisany od Ambrożego ś. Doktora Kościelnego, w kazaniu jego 90. — Żywot ś. Wincentego Męczennika, od łacińskich Prudencyusza, Augusta ś. Serm. de Sanctis 12—18. Cena 15c.

**Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego** 60

**Żywot pierwszych rodziców naszych** Adama i Ewy i historya o stworzeniu świata. — Żywot i męczeństwo ś. Teodora Hetmana, położone u Metafrasta, ale jest od Angura jego pisarza, który sam był żywym świadkiem. Żył około Roku Pańskiego 311. — Żywot ś. Ceadda biskupa z Brytanii, wypisany od W. Bedy w Historyi Kościelnej Angielskiej, lib. 3. cap. 28 et lib. 4, cap. 3. Żył około R. P. 664. — Żywot ś. Kazimierza królewicza polskiego, wyjęty z kronik polskich. Żył około R. P. 1484. — Żywot ś. Austreberty Panny klasztoru Pauliaceńskiego, pisany od człowieka zacnego, tegoż wieku żyjącego. Żyła około R. P. 638. — Żywot i męczeństwo ś. Onezyma, ucznia Pawła Apostoła, z listu jego i Symeona Metafrasta.
Cena .......................... 15c.

**Żywot św. Patrycyusza,** patrona i apostoła Hibernii . . . . . . . 15

**Żywot** Świętego Świętych Pana Naszego Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza o Jego Obrzezaniu, i Oktawie Narodzenia i Nowem Lecie............5c.

**Żywot** św. Wicentego a Paulo . 10

**Żywot** św. Wojciecha, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie . . . . . . . . . 15

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję familię Teofila Kosinskiego, brata mego i familię Jana Basarabe. Ktoby z Rodaków znał miejsce ich pobytu, niech mi raczy donieść.

Mikołaj Kosinski,
2401 Ruth str., Flinttown, Menominee, Mich.

Poszukuję Feliksa Michalskiego, który z żoną ma przebywać w Jersey City, N. J. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, pow. Sierpieckiego, gminy Białyszewa, wsi Miłobędzin. Ktoby z Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść.

Antoni Robakiewicz,
Monongahela, Marion Co., W. Va.

Poszukuję Piotra Koszkowskiego, pochodzącego z gubernii Warszawskiej z fabryki Młodzierzna, o którym już drugi rok nie mam żadnej wiadomości.

Ktoby wiedział o jego pobycie, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem

Frank J. Gralewski,
2772 8th ave. & 147 str., New York City.

Karól Banachowski poszukuje swego syna Antoniego Banachowskiego pochodzącego z Królestwa Polskiego, gub. Kaliskiej, osady Słesin. Ma podobno przebywać w Pittsburgu. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem

Mateusz Osiecki,
308 State str., Joliet, Ills. (45—47)

Poszukuję brata mego Antoniego Tawrozen, który wraz ze mną przybył do Stanów Zjednoczonych i pozostał w Philadelphii, podczas gdy ja odjechałem do Irwin. Od siedmiu miesięcy nie mam o nim wiadomości. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mnie raczy uwiadomić.

Wincenty Tawrozeń, Irwin, Westmoreland Co, Pa.

Poszukuję Wicentego Sabonia, który pochodzi z Wierzchosławia, okręgu Tarnowskiego, a mieszkał w starej Jastrzące. Wyjechał do Ameryki dwa lata temu i ma przebywać w Chicago. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem

John Bodzioch,
Post Ballard, Washington.



## Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 721 | Adamski J. | 972 | Michlich J. |
| 724 | Aleikeonorowicz A. | 973 | Misouroba R. |
| 733 | Androsnak B. | 983 | Naprawik F. |
| 742 | Berneiczwecki D. | 984 | Niebotewski J. |
| 744 | Berga J. | 992 | Obal J. |
| 745 | Berowski D. | 993 | Obrecht J. |
| 752 | Betla J. | 994 | Oldziejewska J. |
| 754 | Bil F. | 995 | Ogrodński J. |
| 761 | Blazic A. | 996 | Ostroski P. |
| 762 | Blechowa J. | 997 | Palko M. |
| 770 | Bont W. | 1007 | Petrelewicz A. |
| 779 | Brodtkowska A. | 1010 | Pialtowski R. |
| 780 | Brozic J. | 1011 | Piątek M. |
| 783 | Bulik F. | 1012 | Pietruszewski P. |
| 787 | Bzilski L. | 1013 | Pienkosia F. |
| 791 | Cech B. | 1014 | Pilarczyk A. |
| 792 | Cegielski J. | 1015 | [illegible] A. |
| 793 | [illegible] J. | 1016 | Pifalska I. |
| 795 | Chabowski J. | 1018 | Pokorski J. |
| 798 | Ciesielski W. | 1020 | Ponka J. |
| 8.. | Cielniczak L. | 1021 | Posański F. |
| 806 | Cyganoski A. | 1022 | Postawa J. |
| 808 | Czimmek M. | 1023 | Przezieta W. |
| 809 | Derzański J. | 1024 | Pyza F. |
| 810 | Dettloff F. | 1025 | Przywara A. |
| 813 | Docikal K. | 1026 | Prusak M. |
| 817 | Dukiewicki J. | 1028 | Raczka J. |
| 818 | Dulak J. | 1029 | Jaczunos J. |
| 819 | Dutka J. | 1030 | Radziewanowski K. |
| 829 | Gebura J. | 1031 | Radomowa M. |
| 844 | Gilińska M. | 1035 | Regal J. |
| 848 | Gorzoch J. | 1052 | Sroczewska Z. |
| 866 | Harasburda J. | 1055 | Sawrylsci J. |
| 880 | Hoszucki A. | 1068 | Schmunkrewicz H. |
| 900 | Jakubowski S. | | |
| 901 | Janda J. | 1083 | Selewski E. (2) |
| 902 | Janski G. | 1084 | Semel J. |
| 903 | Janski J. | 1086 | Siul J. |
| 904 | Jarosz M. | 1090 | Siwek P. |
| 905 | Jarzembska M. | 1091 | Skic M. |
| 906 | Jasewicz J. | 1093 | Skubomins H. |
| 909 | Jezermki G. | 1093 | Smoleński A. |
| 914 | Kamperda J. | 1094 | Soleski J. |
| 916 | Kaznecki L. | 1095 | Sololewski J. |
| 920 | Klawikowski E. | 1102 | Stanisławski S. |
| 923 | Klimczak F. | 1105 | Stera J. |
| 924 | Knopik J. | 1107 | Stolarek T. |
| 929 | Komperda J. | 1110 | Słypeks A. |
| 930 | Kot J. | 1111 | Szradziewicz J. |
| 931 | Kratafil J. | 1118 | Szora M. |
| 933 | Krestan K. | 1119 | Tomerak M. |
| 935 | Kralewich H. | 1122 | Tucki J. |
| 936 | Kuballa E. | 1123 | Ujewicz J. |
| 941 | Kurek J. | 1131 | Waleryszak J. |
| 942 | Kużeński M. | 1147 | Wojcoski K. |
| 944 | Ladzikowski A. | 1148 | Właznych D. |
| 948 | Lesizeński S. | 1150 | Wróblewski J. |
| 956 | Marański M. | 1151 | Zaska E. |
| 962 | Marszałek M. | 1153 | Zakrzewski J. |
| 963 | Maszak J. | 1154 | Zednik J. |
| 964 | Malujek J. | 1155 | Zemeziński A. |
| 965 | Mazejtys A. | 1159 | Zuczak M. |
| 971 | Michałowicz M. | | |

# JESZCZE AMERYKA.

### *Marnie się spalili.*

Z Sonoma, Cal., donoszą 3 listopada: Dzisiaj rano zniszczył pożar miejskie więzienie. Dwóch włóczęgów, których uwięziono za pijaństwo, utraciło życie w płomieniach. Jeden był Anglikiem liczącym lat 21, a drugi Irlandczykiem mogącym mieć lat 30. Nazwiska ich nie są znane. Zdaje się, że sami podłożyli ogień.

### *Ważny wyrok dla opłacicieli podatku.*

Z St. Louis, Mo., donoszą 3-go listopada: Najwyższy sąd w Jefferson City zawyrokował, że urzędowe ogłoszenia podane w gazetach niedzielnych, nie są prawnemi. Wyrok został wydany wskutek skargi, wniesionej przez opłaciciela podatków, ponieważ ogłoszenie o otworzeniu nowej ulicy, które się miało okazać cztery razy, zostało ogłoszonem w czasopismie niedzielnem. Płaciciel podatków nie chciał wskutek tego płacić i najwyższy sąd zawyrokował na jego korzyść.

### *Całe umeblowanie skradzione we dnie.*

W Covington, Mo., skradziono w przeszłym tygodniu we dnie całe umeblowanie pokoju. Mieszkańcy domu Lew'a Langworthy udali się po południu do miejscowości Sioux City położonej z drugiej strony rzeki Missouri; podczas ich nieobecności złodzieje zajechali wozem od mebli przed dom, otworzyli drzwi i zabrali całe umeblowanie sypialnego pokoju włącznie kobierca, kanapy, czterech wygodnych krzeseł i całej pościeli; oprócz tego zabrali trzy piece. Przechodnie, którzy widzieli złodziei znoszących meble, mniemali, że familia się przeprowadza.

### *Strajk zakończony.*

Z Allentown, Pa., donoszą nam, że we fabryce "Stemton Car Co." wszyscy znów pracują. Robotnicy dostawali po $15.00 za tak nazwane "Gondola Cars", za sztukę i dostali rozkaz, aby na mocy tego samego kontraktu wystawili tak zwane "Box Cars". Wskutek tego nastał strajk, który obecnie został zakończony.

### *Młoda dziewczyna ubiega z wujem.*

Z Toronto, Ont., donoszą 6 listopada: Carrie Pearson, dziewczyna licząca lat 16, uciekła ze swym wujem, Harbertem Hoskin, liczącym lat 60 i to z Minden, Mich. Przybyli do Toronto i zamieszkali w James hotelu.

### *Wolny wstęp dla Chińczyków.*

Z Washingtonu donoszą 7 listopada: Właśnie teraz gdy rząd amerykański jest zmuszonym nie przyjmować imigrantów chińskich, przytrafia się, że członkowie legislatury brazylijskiej, jak donosi poseł Stanów Zjednoczonych w Rio Janeiro, uchwalili popierać imigracyę chińską.

### *Śnieżyca.*

Z St. Paul, Minn., donoszą 7-go listopada: Dzisiaj rano powstała tutaj śnieżyca, którąby prawie można nazwać "blizzard'em". W St. Paul spadł wprawdzie tylko śnieg na jeden cal gruby, lecz na prowincyi, jak donoszą, leżało go w wysokości sześciu cali.

### *Zuchwały rabuś.*

Z Council Bluffs, Iowa, piszą 4-go listopada: Dzisiaj wieczorem został w pobliżu Missouri Valley, 25 mil stąd, dokonany nader zuchwały obrabunek na pociągu kolejowym. Handlarzowi klejnotami Oltenheimer z Nowego Yorku, który wraz z 6 innymi podróżnikami znajdował się w wagonie do palenia Fremont, Elkhorn i Missouri kolei, rabuś, który wszedł do wagonu i kilka razy wystrzelił, aby przestraszyć pasażerów i gdy ten stawiał mu opór, została przestrzelona mu ręka w dwóch miejscach; oprócz tego został kilka razy uderzony rewolwerem w głowę. Rabuś zabrał z wewnętrznej kieszeni surduta Oppenheimera klejnoty warte $ 5,000, poczem pociągnął za linkę bezpieczeństwa, a gdy pociąg zwolniał cokolwiek swój pęd, skoczył z platformy i znikł w ciemnościach nocy.

### *Sprzeniewierzył dwa miliony marek a umarł w ubóstwie.*

Samotnie i opuszczony od swej familii umarł w tych dniach w ubogiem swem mieszkaniu w Hoboken dr. phil. Ernest Mosse — tak się nazywał w Ameryce — i musiał, gdyż oprócz jednego dolara i ubioru na ciele nie pozostawił nic, zostać pochowanym na koszt powiatu. Szczęściem było dla niego, że „paraliż" go zaraził, gdyż oczekiwało go długie więzienie, ponieważ władze niemieckie go poszukiwały jako człowieka, który sprzeniewierzył przeszło dwa miliony marek. Niedawno temu bowiem marszałek Stanów Zjednoczonych w Nowym Yorku, Bernhard, od niemieckiego jeneralnego konsula polecenie, aby się wywiadywał o jakimś dr. phil. Ernst Mosse, który miał przebywać w Hoboken. Załączoną była fotografia 10 lat stara. Ze sprawozdań nadeszłych z Niemiec, okazuje się, że poszukiwany w Niemczech nazywał się Ernst Voss, był w Verden w Hanowerze dyrektorem banku oszczędności i jako taki od r. 1873 do 1884 sprzeniewierzył przeszło 2 miliony marek. Voss należący do zamożnej familii i mający przystęp do najlepszych kół, kupił w r. 188 dobra rycerskie za 1½ miliona marek; w r. 1884 wydały się jego sprzeniewierzenia, wytoczono mu proces i skazano go na długie lata więzienia. Udało mu się uzyskać nowy proces, w którym go uznano za obłąkanego, gdyż nie był odpowiedzialnym za swe czyny, i umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Hildesheim. Pewnego dnia była cela próżną i ptaszek ulotnił się do Ameryki. Nie wiadomo, w jaki sposób ubiegł i kto mu do ucieczki pomógł; nie wiadomo także, co czynił w Ameryce od czasu ucieczki. Kilka miesięcy temu został redaktorem Belletrystycznego Journalu, obecnie w Hoboken wychodzącego i podpisywał się jako „Dr. phil. Ernst Mosse". Lecz przeznaczenie ścigało „pana redaktora". Niedawno temu przybył do Ameryki niejaki Rudolph German, który Voss'a znał w Verden. Przypadkowo spotkał go na ulicy w Hoboku. Voss czy Mosse powiadał mu, że w świetnych znajduje się stósunkach, co atoli się mijało z prawdą. German doniósł o tem spotkaniu do Niemiec i wnet nadeszło polecenie, aby go śledzono. Marszałek Bernhard przez niejaki czas nie mógł wpaść na jego ślad, aż dopiero, gdy usłyszał o śmierci redaktora Belletrystycznego Journalu, wpadło mu na myśl, że może Voss i Mosse byli jedną i tą samą osobą. Pokazanie fotografii odebranej z Niemiec w redakcyi i mieszkaniu zmarłego potwierdziło jego domysły. Starania więc pruskiego prokuratorstwa w Verden były daremnemi, gdyż Voss się przeniósł przed trybunał wyższy. Zresztą w ostatnich dniach przed śmiercią oświadczył dr. Mosse znajomym, że nie ma żadnych zasobów, i że śmierć byłaby dla niego upragnioną.

### *Bardzo mało strajkierów powróciło do pracy.*

Z Pittsburga piszą 7 listopada: W sobotę powiadano, że strajkierzy w Homestead masami wracają do pracy; wiadomość ta była mylną. Dzisiaj rano tylko czterech lub pięciu ludzi wróciło do pracy. Obecnie trwa już strajk cztery miesiące i z wiarogodnego źródła donoszą, że dotychczas tylko 64 strajkierów przyjęło warunki Carnegie'ów. Tymczasem zarząd fabryki nabył 2700 nowych robotników, którzy pozostaną przy pracy.

### *Strajk zecerów.*

Z New Orleans donoszą 7 listopada: Tutejsi zecerzy zastrajkowali i czytelnicy bodaj nie odbiorą swych gazet porannych. Wyjdzie tylko po południu "Daily States", przy której pracują zecerzy nie należący do "unii".

### *Prawdopodobnie wrócą do pracy.*

Z Homestead, Pa., donoszą nam 5 listopada: O ile się zdaje strajkierzy powrócą do pracy. Przyczyną jest za mała wspomóżka odebrana od unii — i zbliżająca się zima.

### *Żywcem pogrzebany.*

Z Mascoutah, Ill., donoszą, że Philipp Aldorfer został w kopalni znajdującej się przy Standon żywcem pogrzebany przez spadające nań węgle. Ciało wydobyto w sobotę.

### *Pożary.*

W Rockford, Ills., wybuchł w sobotę pożar w fabryce sprzętów domowych zwanej "Excelsior Furniture Factory" i główny budynek wraz z maszyneryą stał się pastwą płomieni. Strata wynosząca $40,000 jest tylko częściowo pokrytą przez zabezpieczenie.

— W tym samym dniu spalił się w San Francisco hotel zwany "Stewart Hotel". Strata wynosi $195,000. Jeden ze strażaków złamał nogę, a dwóch innych zostało przez wywalenie się słupa telegraficznego ciężko pokaleczonych. Pożar wybuchł jednocześnie z dachu i zdaje się, że podpalacze mieli w tem rękę.

### *Nowy związek robotniczy.*

Z Pittsburga donoszą 6go listop: Przybyli tu dzisiaj delegaci, którzy twierdzą, że zastępują 30,000 robotników i zgromadzili się w Turner hali na północnej stronie miasta i założyli towarzystwo, które nosi nazwę: Western Pennsylvania Industrial Association. Jest to towarzystwo polityczne, które jednakowoż nie będzie brało udziału w teraźniejszych wyborach, lecz w przyszłych bez względu na partyę będzie tylko głosowało na kandydatów, którzy popierają robotników.

### *Deszcz wiele warty.*

Z El Paso, Tex., donoszą 6go listopada: Deszcz padający przez 24 godziny zapobiegł posuszy, która przez długi czas panowała w północno-zachodniem Texas, New Mexico, Arizona i w północnem Meksyku. Deszcz ten przybył za późno dla trawy, jeżeliby nie nastąpiło cieplejsze powietrze; napełnił jednakowoż wszystkie sadzawki. Stada bydląt popędzają obecnie z New Mexico do Utah i Nevada.

### *Matka i dziecko pożarte przez panterę.*

Z Guthrie, Oklahoma, donoszą 6 listopada: O strasznym wypadku donoszą z Deep Rock, miejscowości położonej w Pottawatomie okręgu. Dwa tygodnie temu zniknęła żona jednego z osadników wraz ze swem dzieckiem. Wczoraj znaleziono głowę dziecka i części ciała matki w legowisku pantery w lesie. Matkę i dziecko zagryzła niezawodnie pantera i zawlekła do swej jamy. 50 ludzi puściło się w pogoń za bestyą.

### *Niezmierne pożary.*

Z Brooklyna, N. Y., donoszą 6 października: Wczorajszej nocy spaliły się na Columbia ul., i Tiffany Place dwadzieścia i dwa domy. Strata mniej więcej $550,000.

Pięćdziesiąt familii utraciło przytułek i mienie.

— Pożar uszkodził w niedzielę rano w Philadelphii fabrykę znaną pod nazwą "Hammer & Edge Tool Works" własność Fayette'a R. Plumb, położoną na rogu Trenton ave. i Tucker ul., w wysokości $50,000. Pożar został spowodowany przez drut elektryczny.

— W Bostonie wybuchł w sobotę pożar, który zniszczył fabrykę kotłów parowych H. Robinson'a & Co. i sąsiednie fabryki. 200 przeszło robotników utraciło pracę.

### *Most załamuje się pod pociągiem.*

Z Hazleton, Pa., donoszą 9go listopada: W Honeybrock wydarzyło się dzisiaj nieszczęście, wskutek którego jeden człowiek został zabity na miejscu, dwóch ludzi zostało śmiertelnie, a czterech innych niebezpiecznie ranionych. Byli to górnicy zatrudnieni przez firmę Crawford & Dagan. Przy tak zwanem „stripping" w kopalni. Ludzie ci opuścili na południe pracę, aby zjeść obiad. Właśnie przejeżdżał pociąg towarowy. Robotnicy ci skoczyli do jednego z wagonów, aby się prędzej dostać do domu. Kolej prowadzi przez wielki parów, nad którym się znajduje most. Właśnie gdy pociąg znajdował się na środku mostu belki podtrzymujące go złamały się, i pociąg spadł. Zabitym został Michał Korko. Pokaleczonymi zostali: Jan Baraska — skaleczył głowę, połamał żebra i nadwerężył płuca — umrze; Michał Begazza — ogólnie potłuczony; Giovanni Costaba — potłukł czaszkę; Giuseppe Costidden — złamał nogi; Andrzej Hoxias — ogólnie pokaleczony, Kodak Jan — ma ciało zdarte w różnych miejscach.

Rannych zawieziono do szpitala.

### *Z Rzymu.*

Donoszą nam, że stan zdrowia papieża w ostatnich czasach jest naruszonym mocno. Kilka dni temu znaleziono go bezprzytomnego w jego pokoju. Szybko przywołani lekarze uprzytomnili go, lecz z drugiej strony powiadają, że wiadomość o chorobie papieża jest tylko marzeniem.

### *Złodziej w kościele.*

Od ob. Józefa M. Nowackiego w Princeton, Wis., dostajemy prawie przy zamykaniu formy następującą wiadomość:

W niedzielę, 6 listopada, 1892 r., złodziej jakiś włamał się do szkoły, potłukł zegar, przeszedł przez zakrystyę do kościoła i zrewidował skarbonkę, w której znalazł tylko 20 centów, które naturalnie zabrał, jako i srebrny dzwonek używany przy Chrzcie św., a inne rzeczy kościelne porozrzucał i po nich deptał, a mszał zaniósł do prywatnego miejsca i tam go zostawił. Pozłacany krzyżyk pozostawił za kościołem. Policyant złapał jeszcze tego samego wieczora złodzieja, który siedzi w kozie.

Zachodzi kwestya, czy nasz ks. Franek umarł naturalną śmiercią, lub też został zabitym.

# CHICAGO.

**Wincenty Muziński** został we środę posłany przez sędziego Eberhardta przed sąd kryminalny pod kaucyą $800 za kradzież. Uwięziono go w niedzielę wieczorem, gdy wychodził z mieszkania Szczepana Kornaimskiego, No. 776 Van Horn ulicy, z wielkim kufrem na plecach.

**—Jerzy Coburn, liczący** lat 45 a mieszkający pod No. 646 przy Ericksen ul. został we środę przejechany przez pociąg towarowy Michigan Central kolei i utracił obie nogi. Stało się to na 91 ulicy. Odwieziono go do szpitala św. Łukasza.

**—We środę wieczorem** przybył do portu chicagoskiego statek podwodny G. C. Bakera i to z Detroit. W jeziorze Huron napotkała go straszliwa burza, z którego to powodu odbył większą część podróży pod wodą, wychodząc tylko na wierzch, aby się zaopatrzyć w świeży zapas powietrza.

**—Wielki ślepy koń,** własność firmy Gee Brothers z Pacific Ave. ubiegł we czwartek w zaułku znajdującym się po za budynkiem American Express Co., przebiegł przez Dearborn ulicę, zbiegł po wschodach prowadzących do restauracyi Karola Puetz i wpadł przez wielką szybę do lokalu. Tu upadł na podłodze i zdechł wkrótce z powodu upływu krwi.

Ciało jego było wszędzie poranione przez szkło. Pomiędzy licznymi gośćmi powstał niezmierny popłoch. Prawie wszyscy nie myśląc o zapłacie za to, co spożyli, wybiegli na ulicę i wkrótce pozostał gospodarz sam z pokrwawionym nieżywym koniem. Przywołał więc policyę, która za pomocą lin wydobyła cielsko na ulicę i tam je pozostawiła.

**—Dla jakichś nieregularności** w biórze miejskiego wydziału wody, zostali tymczasem suspendowani Edward J. Dwyer superintendent bióra i Frank A. Brokoski, główny klerk metrowy. Ma chodzić o około $5000.

**—W domu położonym** pod No. 236 przy Illinois ul., uwięziono w piątek czterech chłopców: 14letniego Fr. Smith z pod No. 265 przy Illinois ulicy, 16 letniego Harry Schillington z pod No. 216 Indiana ul. i Chas. Dahl'a z pod No. 236 Illinois ul., którzy zabrali wszystkie swe manatki, wydobyli ze swych skarbunek tam się znajdujące pieniądze, napisali listy pożegnalne do rodziców i już zakupili bilety podróżne do Kansas City. Mieli zamiar walczyć przeciw Indyanom, a Kansas City miało być podstawą ich operacyi. Rodzice ich dowiedzieli się o ich zamiarze.

**—Straszliwie się poparzył** w piątek F. Jepton na rogu 33ciej ulicy i Shilds avenue, gdy wpadł do kadzi napełnionej gorącym ługiem. Zwłaszcza nogi zostały ugotowane prawie. Odwieziono go do jego mieszkania pod No. 3006 przy Dearborn ulicy.

**—W łatwy sposób nabyła** w tych dniach p. J. W. Hood z pod No. 737 Warren ul. złoty zegarek. Znalazła go na półce w spiżarni. Obok zegarka znajdowały się także jej łyżki srebrne, które kilka dni przedtem umieściła w skrzyni. Zdaje się więc, że złodziej jakiś odwiedził jej mieszkanie i został w jakikolwiek sposób przestraszony tak, iż w pośpiechu pozostawił i zegarek i łyżki. Dotychczas nie zgłosił się jeszcze nikt po zegarek, chociaż p. Hood podała ogłoszenie do gazet.

**—W piątek około południa** zapanowała nad jeziorem Michigan burza północno-zachodnia, która wywróciła o pół mili od 22 ulicy "scow" (prom) przewożący przyrząd do wbijania słupów, który się pogrążył w głębinach. 6 ludzi tam się znajdujących z wielką biedą uszło przed śmiercią. Prom był ciągnięty przez "tug" Torrent.

Z wielką biedą uszło także przed śmiercią czterech ludzi, którzy w pobliżu Lincoln parku ładowali piasek także na płaski statek.

**—Piętnastu słodowników** w browarze "Fortune Bros. Brewing Co." zastrajkowało, ponieważ firma nie chciała im dostarczać piwa bezpłatnie. Kompania chce im płacić $60 zamiast $55 miesięcznie, lecz mają opłacać piwo, które spotrzebują; oni zaś żądają po $60 i bezpłatne piwo, lub też po $65 bez piwa.

**—W przeszłym tygodniu** przybył do Chicago z Minneapolis prawosławny biskup Mikołaj i odprawia nabożeństwo w cerkwi położonej pod No. 18 przy Center ave. W Chicago jest około 5.0 Serbów, Mołkali i Greków, którzy wyznają prawosławie.

**—Bracia Szymon N. i** Leopold Ziemiańscy podali do okręgowego sądu petycyę, aby im wolno było zmienić swe nazwiska na Zeman. Ziemiańscy są Izraelitami.

**—Jedenastoletni Duane** Llewellyn został w sobotę po południu przejechany i zabity przez pociąg Illinois i Central kolei. Zwłoki odwieziono do mieszkania jego rodziców 2837 Cottage Grove ave.

**—G. Watson liczący lat** 33 spadł w sobotę z rusztowania wysokiego 30 stóp przy "Calumet Electric Car Co." przy 92-ej ulicy i złamał lewą rękę, a oprócz tego poniósł także wewnętrzne nadwerężenia, tak iż jego wyzdrowienie jest wątpliwem.

**—Jednopiętrowy budynek** drewniany położony pod No. 263 przy 12 ulicy został w niedzielę wieczorem uszkodzony na $250. Mieszka tam A. Bebrowski, fabrykant deszczochronów.

**—W poniedziałek** obchodził w przedmieściu Gross Point ks. Wilhelm Netstratter srebrny jubileusz swego kapłaństwa. Przeszło 50 kapłanów, a pomiędzy nimi arcybiskup Katzer z Milwaukee i arcybiskup Feehan z Chicago brali udział w uroczystości.

**—Trzydziesto i pięcioletni** Jakób Kallecki z pod No. 763 przy Loomis ul. znalazł w poniedziałek śmierć w swem mieszkaniu podczas pożaru.

Mieszkał z żoną 3 dziećmi na górnem piętrze wzmiankowanego domu. Spał sam w przedpokoju a sypialnia dzieci i żony znajdowała się w tylnej części mieszkania.

W nieznany sposób zapaliły się firanki w izbie, w której spał, a gdy żona zbudzona przez dym, udała się do niego, znalazła go już nieżywym.

Twarz jego i wierzchnia część ciała były straszliwie popalonemi. Straż ogniowa zagasiła ogień, który zresztą mało tylko narobił szkody.

**—200 ludzi zatrudnionych** przy pracach ulicznych dostało we środę bieżącego tygodnia dymisyę.

**—E. J. Dwyer suspendowany** z urzędu superwizora wydziału miejskiego dla wody, zajął znów swe miejsce po 36 godzinach nieczynności. Nie wiadomo jeszcze, co się stanie z Brokoskim. (Potocznie podajemy, że Brokoski pochodzi z polskiej familii, lecz nie rozumie wcale języka polskiego).

**—Pierwsze dziecię eskimoskie,** które się urodziło na miejscu wystawy światowej — już nie żyje. Umarło po siedmiu dniach.

**—Polecamy czytelnikom** "Gazety Polskiej" skład herbaty, kawy i masła położony pod No. 581 Milwaukee ave. narożnik Willi ulicy, pod apteką pana Butkiewicza a w budynku sędziego La Buy.

## Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 7 listopada. Z Pesztu donoszą, że cesarz Franciszek Józef przyjął rezygnacyę członków gabinetu węgierskiego po rozmowie z prezydentem ministeryum, hrabią Szapary.

Peszt, 7 listopada. Z Szczeceny donoszą o dziewięciu nowych wypadkach cholery, z których cztery miały śmiertelny wynik.

Londyn, 7 listopada. Parowiec „Arizona" i „Servia" musiały podczas podróży z Ameryki do Anglii walczyć z niezmierną burzą. Ze statku Arizona zabrały fale jednego majtka.

Rzym, 7 listopada. Przy wczorajszych wyborach zostali na nowo wybrani wszyscy członkowie teraźniejszego ministeryum.

Londyn, 7 paźdz. Żona księcia Ludwika Aleksandra Battenberg, księżniczka Wiktorya z Hessen, porodziła syna.

Paryż, 7 listopada. Gubernator z Porto Novo donosi, że pułkownik Dodds napadł fortecę Muaco położoną w pobliżu Cana i ją zdobył pomimo zaciętej walki krajowców. W trzy dni później Dahomeyczycy uderzyli na linie francuzkie, lecz zostali pobici po pięciogodzinnej walce. Francuzi stracili jednego oficera i sześciu ludzi. Sześćdziesięciu Francuzów, włącznie czterech oficerów zostało ranionych.

Londyn, 7 listopada. Korespondent „Times'u" w Fez pisze, że roznosi się pogłoska, iż rząd francuzki zawarł z rządem marokkańskim przymierze zaczepno-odporne, coby znaczyło, że Francya rozpostarła zwierzchnictwo nad Marokko.

Queenstown, 7 listopada. „Pavonia" parowiec należący do Cunard linii, przybył dzisiaj. Kapitan McKay powiada, że spotkała go ogromna burza, jakiej jeszcze przedtem nie dożył. Jeden z pasażerów kajutowych złamał trzy żebra, gdy został przez bałwany rzucony o maszt. Został także pokaleczony majtek. Jedna z łodzi ratunkowych została zabrana przez fale a dwie zostały potrzaskane. Niektórzy z pasażerów nie wychodzili z kajut przez trzy dni.

Gandawa, (Belgia), 7 listopada. Dzisiaj odbyła się tutaj demonstracya socyalistyczna. Miano wiele mów, których celem było zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania. Socyaliści śpiewając pieśni rewolucyjne chodzili po ulicach i szydzili z arystokratów. Rozruchy stały się tak groźnemi, że władza miasta dała policyi rozkaz uderzyć na tłum, który się rozbiegł, lecz w rozjątrzeniu połamał płoty i porozbijał ławki na Marche Vendredi (targowisku środowem), i na ostatku zwrócił się znów przeciw policyi zgromadzonej przy pomniku Philipp'a von Artenvelde. Potrzeba było całego oddziału konnicy, aby lud uspokoić. Uwięziono herszt ów socyalistów.

Wiedeń, 7 listopada. Hrabia Krasicki, członek izby Izby Wyższej Parlamentu Austryackiego został znaleziony prawie nieżywym w nieznanym zupełnie w mieście domu. Usiłował popełnić samobójstwo, lecz wyzdrowieje. Jest to trzeci raz, co hr. Krasicki usiłował się zabić. Umysł jego ma być naruszonym wskutek strat, jakie poniósł przez niepomyślne spekulacye.

Chicago, 9 listopada. Nie ma wątpliwości, że Cleveland został wybranym przyszłym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Zapewnionych ma już 258 głosów elektoralnych, podczas gdy do wyboru potrzebuje ich tylko 223.

— W Stanie Illinois gubernatorem został obrany John P. Altgeld.

### *Spadek niespodziewany.*

Z Pittsburga donoszą 7go listopada: Co dopiero donoszą z San Francisco, Cal., że Barney Dunning, który od 22 lat znajduje się w tutejszym zakładzie dla ubogich, odziedziczył $300,000. Majątek ten pozostawił mu brat jego William Dunning, który w r. 1849 udał się do Californii i tam się zbogacił w kopalniach złota.

### *Rozmaitości.*

* Prawo chińskie uznaje siedm przyczyn rozwodu, z których jedną jest gadatliwość kobiety.

* Donna Christina, królowa regentka Hiszpanii liczy dopiero 34 lata, lecz wygląda o wiele starszą. Jest blondynką.

* Pani Carnot, żona prezydenta Francyi pali papierosy po każdym obiedzie, lecz tylko łagodne i nie za nadto naprawiane.

### *Grób Katarzyny Jagiellonki.*

W Upsali, w obecności jednego z członków domu królewskiego, arcybiskupa i kilku profesorów, otworzono temi czasy grób szwedzkiej królowej Katarzyny. Sarkofag, mający już lat z górą trzysta, znajduje się w jednem ze skrzydeł katedry upsalskiej, w sklepie grobowym pod posadzką. Na kluczu sklepiennym widać wymalowany herb królewski. Na olbrzymim kamieniu wyryty jest następujący napis po łacinie: "Katarzyna królowa szwedzka, zmarła 16 września 1583, córka Zygmunta, króla polskiego, a żona Jana III, króla szwedzkiego. Złożona tu została 16 lutego, r. 1584." Po odsłonięciu kamienia znaleziono trumnę miedzianą, którą zaraz otwarto. W niej stała trumna drewniana, nieco zniszczona, obita aksamitem, który już ząb czasu nadwerężył. Pod skórzanem nakryciem leżały jeszcze dobrze zachowane zwłoki królowej, w aksamit ubrane. —

### *Na myszy.*

Profesor Loeffler wynalazł nowy sposób tępienia myszy polnych, polegający na tem, że się kilku myszom zaszczepia zarazek tyfusowy, i że zaszczepione nim myszy puszcza się na pola. Myszy te następnie roznoszą zarazę po całem polu.

Sposobu tego próbowano w ostatnim czasie na dominiach w Polskim Krawarzu i w Tłustomostach w powiecie Raciborskim i Głubczyckim. Otóż teraz donoszą ztamtąd, że skutek jest bardzo pomyślny, bo mnóstwo myszy pozdychało. Równocześnie odbywały się próby z tym nowym wynalazkiem w okolicy Nysy, pod kierunkiem dyrektora Straucha. Rezultat był następujący: Myszy polne, którym zarazek ten szczepiono, zdychały po 2, 4, 10 lub 15 dniach; myszy, którym zadano zarazki tyfusowe w pszenicy lub w chlebie, zdychały w 4—18 dniach. Dalej stwierdzono, że myszy, które nadgryzły myszy zatrute, także w krótkim czasie wyginęły. U wszystkich stwierdzono, że przyczyną śmierci był ów zarazek tyfusowy. Dyrektor Strauch nabrał przekonania, że sposób prof. Loelera jest najskuteczniejszym ze wszystkich dotychczas wynalezionych. Zdaniem jego, najlepiej zadawać zarazek tyfusowy myszom w zmiażdżonej rozmiękczonej pszenicy.

†

Krewnym i znajomym donoszę że umarł brat mój Walenty Hamernik, który przybył do Ameryki 13-go kwietnia 1892 r., umarł 27 października na Jasnej Górze w Arkansas. Pozostawił w smutku pogrążoną żonę i pięcioro dzieci, z których najstarsze liczy lat 7, najmłodsze zaś sześć miesięcy.

Marcin Hamernik.

†

W Bevier, Mo., umarł 21-go Października, rb., Walenty Mokry, o czem donosi jego krewnym i znajomym

Ben Wagner,
Bevier, Macon Co., Mo., lb. 60.



Kto mię poszukiwał w jednym z „Czasopism Polskich" kilka tygodni temu, niech mi odpowie pod następującym adresem.

John Łaszcz,
1807 Stockton str., San Francisco, California,
care of Mr. A. Sideman.



†

### Nekrologia.

Erazm Raczyński, żołnierz z r. 1831, zm. w tych dniach w Zaworach pod Książem w 86 roku życia. R. i. p.

— Michał Gruszecki umarł w dniu 5 z. m. w Żytomierzu. Syn plenipotenta Branickich w Kodniu na Podlasiu, uczeń szkół lubelskich, zamieszkawszy w Warszawie, zapoznał się tam z gronem młodzieży z gorącem sercem. W r. 1837 uwięziony jako członek spiskującego stowarzyszenia, po roku zamknięcia w cytadeli warszawskiej, wysłany został na Syberyą wraz z towarzyszami. Należeli do nich: brat ś. p. Michała, Józef zmarły przed 10 w Królestwie, Wężyk, zmarły z powodu wątłego zdrowia i trudów w drodze na Sybir, Mieczysław Wyrzykowski, później obrońca w Warszawie, żyjący do dziś w Krakowie Erenberg, zmarły Krzywicki, nieżyjący już także bracia Cels i Michał Lewiccy, jeden księgarz, drugi rejent w Ciechanowie, dwaj bracia Balińscy (Karól poeta i Aureli, ten drugi zmarły w Mościskach w Galicyi), żyjący dotąd Aleksander Krajewski, tłumacz „Fausta" Goethego, który wzorowej tej pracy dokonał na Syberyi, wreszcie Henryk Krajewski, znakomity obrońca w Warszawie. Po odcierpieniu kaźni trwającej dla niektórych lat kilkanaście, popowracali oni do kraju ojczystego, chwytając się zajęć, których im okoliczności i współczucie rodaków dostarczyły. Ś. p. Michał jął się gospodarki rolnej na Wołyniu, ale krótko się jej oddawał, bo ponownie uwięziony, znów na Syberyą wysłany został. W dwóch tych wysłaniach przepędził tam 30 lat i wróciwszy ponownie do kraju, nie mogąc na razie wziąść się do gospodarstwa w dobrach, wziętych przez władze sądowe polityczne w rujnującą administracyą, osiadł w Warszawie i wstąpił do grona redakcyjnego przy „Gazecie Polskiej" za redaktorstwa J. Sikorskiego. Tu pracował lat kilka potem, gospodarzył w gubernii radomskiej, na rzecz bliskiej rodziny, wreszcie powrócił do własnego już gospodarstwa na Wołyniu. Był to niegdyś młodzieniec ognisty i wesoły, a tak silnych przekonań i dążności patryotycznych, że do końca życia pozostał tym samym. Cześć jego pamięci!



### Na uroczystość Kolumba.

Wielu z czytelników Gazety Polskiej nie zna dokładnie całej historyi odkrycia Ameryki przez Kolumba i dalszych dziejów naszej nowej ojczyzny — Ameryki. Otóż w księgarni Polskiej Władysława Dyniewicza za 75c. nabyć można dzieło pod tytułem „Historya Stanów Zjednoczonych" Każdy Polak — obywatel tego kraju powinien znać historyą Stanów Zjednoczonych Ameryki i w ogóle historyę całego kontynentu amerykańskiego. (x)